

GŁOS PORANNY

DZIENNIK SPOŁECZNY, POLITYCZNY I LITERACKI

Redakcja: Piotrkowska 101. Telefony: 144-44, 177-77. Redaktor przyjmuje od godz. 6-ej — 7-ej wieczorem. Cena 20 groszy. Administracja: Piotrkowska 70. Telefon 22-222. Tel. nocny 144-44, Nr. konta P.K.O. 66.155 i 64.730

Rewolucja w Hiszpanii

W całym szeregu miast ogłoszono republikę komunistyczną

Strejk powszechny ogarnął lwią część prowincjonalnych linii kolejowych

Rewolucjoniści sieją panikę bombami i walkami z wojskiem

PARYŻ, 11 XII. (PAT). — Wrzenie rewolucyjne w Hiszpanii nie ustało. W Madrycie w niedzielę wieczorem wybuchła bomba na jednej z arterji miejskich. Przejeżdżający samochód uległ całkowitemu zniszczeniu.

Bomby i ciemność

Rząd zastanawiał się nad ewentualnością ogłoszenia stanu oblężenia. Premier Barrios oświadczył, że narazie nie zachodzi potrzeba zastosowania tego zarządzenia.

W czasie narad gabinetu na ulicach miasta kolportowane odezwę, wzywające robotników do strejku powszechnego.

O godz. 21 znowu wybuchła bomba w centrum miasta. O godz. 22 doniesiono o 5 zamachach bombowych w Madrycie i okolicy. W pobliższym miasteczku Canillas wybuch zniszczył miejscową fabrykę.

w Villaverde uszkodzono instalację hydroelektryczną, powodując ciemność w całej okolicy.

O godz. 22 premier Barrios wygłosił przez radio przemówienie, w którym zapowiedział, że rząd, oparty o większość społeczeństwa, użyje wszelkich środków, by zapobiec spłóć. Piętnując akcje sabotażystów, premier wezwał spokojną ludność kraju do współpracy z organami policyjnymi w walce z wyrotowcami.

Wbrew uchwale socjalistów

Równocześnie z posiedzeniem gabinetu obradowali działacze socjalistyczni. Sekretarz unji generalnej pracowników oświadczył, że ani unja, ani partja socjalistyczna nie przyłącza się to proklamowanego przez generalną konfederację pracy strejku powszechnego.

O północy przemawiał przez radio minister spraw wewnętrznych, który uspokajał ludność. Zdaniem ministra, zamachy bombowe mają na celu wywołanie w społeczeństwie paniki. Rząd nie da się jednak zastraszyć.

Podczas przemówienia ministra zasygnalizowano nowy wybuch bomby w stolicy. W licznych dzielnicach miasta zapanowała panika. Dokonano kilkuset aresztowań i skonfiskowano wezwania do strejku

powszechnego. O godz. 1 w nocy minister spraw wewnętrznych znowu przyjął dygnitarzy, którym oświadczył, że istnieje jeszcze kilka drobnych ognisk ruchu rewolucyjnego, które będą zlikwidowane w ciągu najbliższych godzin.

Strejk powszechny

Proklamowany na dzień przez anarcho-syndykalistów strejk powszechny w Madrycie nie objął szerszych warstw. Do porzucenia pracy zmuszono robotników budowlanych i częściowo tramwajarzy i szoferów taksówek. Przywódcy strejku nakazywali na przedmieściach zamykanie sklepów.

Nie dopuszczono również na rynek wozów z żywnością.

Władze policyjne zapewniły jednak normalną aprowizację Madrytu.

Na prowincji strejk ogarnął szersze koła.

W Vitoria został zabity jeden ze strejkujących. W Posajez, w niewielkim porcie koło San Sebastian, doszło do starcia pomiędzy policją a strejkującymi. W Kadyksie strejkują robotnicy, szoferzy i kelnerzy.

W Algezinos wstrzymano komunikację kolejową. Również nie wyszły statki kursujące między Algezinos a Gibraltarem. Pociągi z Madrytu odeszły z opóźnieniem.

W Seville, Kadyksie i Almerji kolejarze przyłączyli się do

strejku powszechnego. Komunikacja kolejowa została wstrzymana. Pociąg z Madrytu został zatrzymany przed Sevilją i uruchomiony dopiero przy pomocy władz wojskowych. Wojska obsadziły wszystkie stacje i objekty kolejowe. W całej Andaluzji dokonano licznych aresztowań.

Wojna domowa w pełni

W prowincji Tereuel, sprawa dzwonek oddziały wojskowe zajęły kilka miasteczek.

Oddział piechoty, wkraczający do Alcorisa, został powitany strzałami i granatami ręcznymi.

Zabito trzech żołnierzy. Zginęło również dwóch rewolucjonistów.

W Matas, gdzie proklamowano republikę komunistyczną, ruch rewolucyjny stłumiła policja i wojsko.

Miasto Valderrobes zostało zajęte przez rewolucjonistów, którzy aresztowali miejscowe władze i spalili archiwum komunalne.

W prowincji Huesca doszło w niedzielę do starcia pomiędzy policją i rewolucjonistami.

Zabity został znany anarchista Mavilla.

W Albalato 300 rewolucjonistów zaatakowało oddział gwardji obywatelskiej. Napad zlikwidowała kompanja piechoty. Wyrotowcy zbiegli, pozostawiając dużo broni. 40 rewolucjonistów aresztowano.

W Alcampel i Paralta rewolucjoniści proklamowali republikę. Policja i gwardja interwenjowały. W Villanueva podczas strzelaniny zabito 3 przywódców rozruchów.

ŁÓDZIANIE DO PALESTYNY usiłovali przedostać się przez Wiedeń za fałszywymi paszportami

WIEDEŃ, 11 XII. (PAT). — Korespondencja policyjna „Wilhelm“ donosi: Policja wiedeńska dowiedziała się, że do jednego z wiedeńskich biur od droży oddano paszporty polskie dla

ZAKUPIENIA BILETÓW PODRÓŻY DO PALESTYNY.

Policja zatrzymała kilka osób, posiadających takie paszporty. Wśród zatrzymanych znajdują się: 27-letnia Mindla Englischer z Łodzi, żona kupca, 28-letni Mojżesz Lejzer-

wicz, rzeźnik i jego 27-letnia żona, Gołda z Łodzi, 20-letni Awizer Rotstein, kupiec z Warszawy, 25-letnia Paulina Morgenstein, pończoszarka z Łodzi i 26-letnia Bluma Żychlińska, pończoszarka z Łodzi.

Wymienione osoby miały paszporty polskie, na których, jak się okazało,

KLAUZULA PRZEDŁUŻAJĄCA BYŁA SFAŁSZOWANA.

Stwierdzono, że osoby te powierzyły sprawę załatwienia wiz niejakiemu Berkowi Fryd-

manowi. Frydmana policja aresztowała. Okazało się, że również i Frydman miał paszport sfalszowany. Frydman wyszukiwał osoby, zamierzające wyemigrować do Palestyny, które

NIE MOGLY UZYSKAĆ WIZ. Łuźiom tym Frydman proponował załatwienie sprawy wiz, żądając za to znacznego wynagrodzenia pieniężnego.

Wszyscy zatrzymani przekazani zostali wiedeńskiemu sądowi krajowemu.

Śmiertelne mrozy Kilkadziesiąt osób zginęło w Ameryce

NOWY JORK, 11. 12. (PAT). — Wskutek panujących mrozów i śnieży w wschodnich i środkowych stanach 25 osób poniosło śmierć. Sekretarz stanu spraw wewnętrznych Ickes wskutek poślizgnięcia się uległ złamaniu kości biodrowej. Stan jego jest groźny.

Najstarsi ludzie nie pamiętają...

LONDYN, 11, 12. (PAT). W całej Anglii panują niesłychane mrozy. Obecna fala zimna jest najsilniejszą od 1895 roku. Tamiza w pobliżu Kingston zamarza. Trzy osoby zmarły z powodu mrozu.

Dwa wyroki śmierci za zamordowanie narzeczonej w ciąży

Ze Lwowa donoszą:

Wczoraj w Rawie Ruskiej pod Lwowem sąd doraźny rozpatrywał sprawę przeciwko dwóm parobkom wiejskim, oskarżonym o morderstwo.

Na ławie oskarżonych zasiadli Michał Paneczko i Hryn Hałas. Ten ostatni od dłuższego czasu zaręczony był z córką sąsiada, Domaszkiwiczówną. Ostatnio, gdy dziewczyna znalazła się w odmiennym stanie i zaczęła domagać się od narzeczonego, by ją poślubił, Hałas

postanowił pozbyć się jej.

W tym celu naklonił swego znajomego Michała Paneczko do zabicia Domaszkiwiczówny, przyrzekając za to wynagrodzenie. Pewnego wieczoru obaj udali się przed dom Domaszkiwiczówny i tam Paneczko strzelił przez okno do siedzącej obok dziewczyny, kładąc ją trupem na miejscu.

Trybunał wydał wyrok, skazując obu oskarżonych na śmierć. Obroncy zwrócili się do Prezydenta Rzplitej z prośbą o utaskawienie.

Groźna sytuacja w Barcelonie

Na przedmieściach Barcelony przerwano przewodniki elektryczne i pod osłoną ciemności zaatakowano patrole gwardji obywatelskiej.

Kilku żołnierzy zostało ciężko rannych. Rewolucjoniści rzucili bombę pod koszary gwardji. Trzech przechodniów odniosło rany.

W Bordet usiłowano podpalić ołtarz w kościele i rzucono bombę na transformator elektryczny, oraz podłożono materiał wybuchowy pod most kolejowy. Zerwano też szyny kolejowe. Rewolucjoniści usiłowali wywołać za wszelką cenę strejk kolejowy. Gubernator Barcelony wydał

zakaz chodzenia po mieście grupami, liczącymi więcej, niż 2 osoby.

W dzielnicy Torrassa policja ostrzeliwała ukrytych w garażu rewolucjonistów. W różnych punktach miasta dochodziło do strzelaniny, w czasie której kilka osób zostało rannych. Dokonano licznych aresztowań. W dniu dzisiejszym

zarówno w Barcelonie, jak i w okolicy, zmuszono robotników do porzucenia pracy. W jednej z dzielnic na opornych rzucono bombę. W dzielnicy św. Marcina wywiązała się strzelanina pomiędzy strejkującymi, a policją. Koło Milas dokonano wielu aresztowań. Wykryto liczne składy broni.

10 milionów białych i czarnych umiera z głodu w służbie Królowej Bawełny

Mały słowniczek kryzysu opiewa: „Farma: kawał uprawnej ziemi, ze wszystkich stron otoczony wierzycielami i pokryty hipotekami, na którym rodzina, złożona z sześciu osób, z pomocą starego kupionego samochodu, którego zbiornik benzyny jest pusty, daremnie usiłuje jakoś się utrzymać”.

Kryzysy wynikły z wrażliwości i **KOMPLIKACJI W MECHANIZMIE WYMIANY TOWARÓW W NOWOCZESNEM SPOŁECZEŃSTWIE.**

Aby je przetrzymać, musi się kraj móc oprzeć na stanie chłopskim, który w wypadku konieczności może przez kilka lat żyć ze swych własnych produktów. We Francji istnieją także gospodarstwa rolne. — Znam w Perigord kupców, których wymiana towarów z otaczającym światem nie przekracza 600 franków rocznie. Zjadają oni własne jarzyny, swoje kury i świnię. Wymieniają swoje zboże na chleb, swoją wełnę na materiały. Mogą oni podczas kryzysu zbiednieć, ale nie mogą umrzeć z głodu. Taki stan chłopski jest oczywiście doskonałym buforem dla łagodzenia brutalnych ciosów, związanych ze zmianami w ustroju przemysłu.

W Ameryce ten stan nie istnieje. Proszę ruszyć na południe: Spotyka się tam miliony ludzi, którzy produkują wyłącznie bawełnę. Proszę się udać do stanów centralnych: Miliony ludzi, którzy zajmują się wyłącznie produkcją zboża.

Niedaleko od Nowego Jorku istnieje zakład hodowli bydła, który jest wstrząsającym obrazem kryzysu farmerów w tym kraju.

ZAKŁAD TEN NAZYWA SIĘ „ROTOLECTOR”.

Proszę sobie wyobrazić olbrzymie obory, w których umieszczono 1680 krów. Trzy razy dziennie pędzi się te krowy długim szeregiem, który powoli porusza się w kierunku leżącego pośrodku okrągłego gmachu. W centrum tego gmachu znajduje się wirująca płyta, na której zmieścić się może pięćdziesiąt krów. W momencie, gdy krowa wkracza na „rotolactor”, zanika się automatycznie jarzmo dokoła jej karku. Płyta wiruje dalej, krowa prze-

chodzi obok strumienia gorącej wody, która omywa wymioną, poczem przesuwa się pod strumień gorącego powietrza, który suszy: wreszcie każde wymię zostaje wytarte sterylizowanym ręcznikiem. Krowy „toczą się” dalej. Automatem ssawki zostają umocowane na wymionach. • Iść, jak mleko powoli napętna umieszczony dość wysoko zbiornik. Ten szklany zbiornik połączony jest z krową zapomaganą weża gumowego. Wspomniana maszyna może w ciągu dwanaście minut wydezynfekować, wysuszyć i

WYDOIĆ 50 KRÓW. CZYLI CAŁE STADO, W CIĄGU 7 GODZIN.

Te nieskończone szeregi zwierząt, które nigdy w życiu nie oglądają łąki i które lwia część dnia spędzają na wystawianiu w ogonku przed swego rodzaju salą operacyjną, pomocnicy w gumowych rękawiczkach, te białe, śmietankowe fale, podnoszące się w szklanych zbiornikach i wylewające się automatycznie przez poniklowane rury odpływowe — wszystko razem daje wstrząsające widowisko.

Przechodzą człowiekowi na myśl łąki Normandji, krowy z Trojon, holenderskie okazy. Daremnie zapewnia prospekt, rozdawany przy wejściu: „Niewiele ludzi prowadzi tak starannie uregulowane życie, jak nowoczesna krowa. Wielka i poważna odpowiedzialność ciąży na tych żywicielnikach naszego narodu, a przyjmują one tę odpowiedzialność z godnością krów, natomiast interesuje go godność wielu setek farmerów, których ta **FABRYKA MLEKA ZRUJNOWAŁA.**

Aby dzisiaj być farmerem nie trzeba już wogóle posiadać fermy. Wystarczy zaopatrzyć się w udział 10 — 20 krów w takim, jak powyższe, przedsiębiorstwie. W ten sposób realne posiadanie zarówno farmera, jak akcjonariusza jakiegokolwiek przemysłu, staje się pojęciem zupełnie abstrakcyjnym. I stąd jesteśmy świadkami, że w okresie kryzysu nie ma mleka krowiego dla dzieci farmerów.

W rzeczywistości sprawa ma się tak, że zbyt wielka ilość amerykańskich farmerów stała

się przedsiębiorcami i przemysłowcami. W okresie od 1850 do 1920 roku zasadnicze warunki gospodarcze zostały dla nich przez nadzwyczajne okoliczności całkiem zafalszowane. Decyzja Anglii na rządów Peela, aby poświęcić rolnictwo na rzecz handlu i przemysłu oraz olbrzymie potrzeby Europy podczas wojny światowej zrodziły w farmerze z centralnego zachodu złudzenie, że musi on jedynie

DUŻO PRODUKOWAĆ, ABY WIELE SPRZEDAWAĆ I SZYBKO SIĘ ZBOGACIĆ.

Stąd pokusa stałego powiększania zysków przez zakup nowych maszyn rolniczych i nowych pól ziemi oraz szukania kredytów, jeśli się kapitału na zakup nie posiada.

Obecnie produkcja stała się nadprodukcją. Zboże i bawełna nagromadziły się w olbrzymich ilościach. Ceny spadły. Od 1910 do 1914 roku farmer amerykański otrzymywał 88 centów za miarkę zboża; w roku 1920 do 2 dol. 25 centów, a w roku 1933 — 37 centów. (Cena zboża we Francji w tym samym czasie ca 1 dol. 70 ct.) Plantator sprzedawał swoją bawełnę w roku 1910-ym po 12 centów za funt, a w roku 1933 — po 5 centów. Cena bawełny 5 — 6 centów oznacza nędzę stanów południowych.

DZIESIĘĆ MILJONÓW BIAŁYCH I CZARNYCH NIEWOLNIKÓW UMIERA Z GŁODU W SŁUŻBIE KRÓLOWEJ BAWELNY.

Całe rodziny muszą wyżyć za 50 centów tygodniowo. W styczniu cały świat sądził, że jeśli cena bawełny nie skoczy przynajmniej do 10 centów, a zboże do 90 centów, to kilka

miljonów farmerów nie tylko popadnie w nędzę i ruinę, ale zostanie

WYPĘDZONYCH Z DOMU I FARMY.

Bowiem stałe ciężary nie wahały się i nie zmniejszały. Farmer amerykański uginał się nie tylko pod ciosami niskich cen, ale przedewszystkiem pod ciężarem podatków i hipotek. Jak szalenie wchłaniał kredyty. Ceny ziemi rosły, a farmer sądził, że napewno zarobi, jeśli farma nawet nie przynosić nie będzie, na sprzedaży posiadanego gruntu. Bankierzy i wielkie zakłady kredytowe ofiarowały pieniądze. — Spekulowano terenami centralnego Zachodu, jak akcjami na Wallstreet. Kramikarz w małym miasteczku nabywał opcję na szmat ziemi i sprzedawał ją z zyskiem. W roku 1930 hipoteki, obciążające ziemię, osiągnęły pokazną sumę 9,5 miliardów dolarów. Przynosiły one kredytującym 7 procent w czasach, gdy farmer jeszcze dokładał.

Okolo roku 1932 bankierzy zaczęli się martwić z powodu trwającej niewypłacalności farmerów. Ogarnął ich lęk i zaczęli oni nalegać bądź na zwrot kredytów, bądź na licytowanie dłużników. Ludzie, którzy przez 30 lat życia pracowali w swojej farmie, zostali wypędzeni od warsztatu pracy. Ich konie, bydło i meble sprzedano z publicznego przetargu. I oto nagle ci

POTOMKOWIE BUNTOWNIKÓW NAGLE SIĘ ROZWŚCIE CZYLI.

Na polach Jowy i Illinois pobili sędziów, którzy zarządzili przymusową sprzedaż ich dobytku. Gdy przetarg miał

się odbywać, sąsiedzi udali się na miejsce licytacji, przepędzili obcych nabywców, poczem sami zaofiarowali 25 centów za konia, 10 centów za krowę i 5 centów za świnię.

W ten sposób **FARMA WARTOŚCI 3 TYSIĘCY DOLARÓW ZOSTAŁA OFICJALNIE SPRZEDANA ZA 30 DOLARÓW**

i w całości zwrócona dawnemu właścicielowi. Odrazu znalazłono nawet nazwę dla tego rodzaju transakcji. Nazywają się one „3-groszowe sprzedaże” (Penny sales).

Jedynym widokiem poprawy byłaby dla chłopca zwykła cen jego produktów. Hoover próbował zakupu przez państwo nadwyżki zbiorów. Rezultat był oplakany. Państwo straciło na tej transakcji miljardy, a farmerzy nie na niej nie zarobili; bowiem kupcy, którzy czuli na rynku te olbrzymie zapasy, nie pojawili się. W pobliżu wielkich miast farmerzy próbowali organizować strejki żywnościowe, przedewszystkiem mleczne, aby

WYGŁODZONYCH MIESZCZUCHÓW ZMUSIĆ DO PŁACENIA WYŻSZYCH CEN.

Ten ruch otrzymał nazwę „ferji farmerów”. Spalił on na panewce.

Na całym centralnym Zachodzie zachowywali się farmerzy o wiele gwałtowniej, niż robotnicy. Nie dzielili ich rasa, ani język. Stanowili oni jednolitą masę ludzi, dumnych ze swej przeszłości, dumnych ze swej religijnej i politycznej potęgi. Żądali oni z zaciętością ochrony od państwa, do którego założycieli i opok należeli. Jeśli ceny nie mogły się podnieść, to żądali oni środków, któreby zredukowały ich długi. Sześć milionów mężczyzn, a więc 30 milionów ludzi, pięćdziesiąt rodzin, poczuło się nagle obrabowanymi ze wszystkiego, co posiadali przez nieublagany mechanizm, którego gry zupełnie nie rozumieli. Tak wyglądała sytuacja farmerów aż do

REWOLUCYJNYCH ZARZĄDZEŃ ROOSEVELTA, ale i one nie przyniosły stałego polepszenia ich bytu, raczej chwilową narkozę.

ANDRE MAUROIS.

Kino dźwiękowe
„PALACE”
Ostatnie dni!
Początek o godz. 4-ej.

Dźwiękowy Kinoteatr
„CAPITOL”
Dziś i dni następnych!

Najnowsze arcydzieło Cecil B. de Mille'a **Bunt Młodzieży**
Nadprogram: Najaktualniejszy tygodnik dźwiękowy „PARAMOUNTU”

NADPROGRAM: Mecz Polska - Niemcy

Dramat niekiedy znanej miłości, owiany czarem wschodnich melodji i egzotyizmu p. t. **„Noc w Kairze”**
W rolach głównych: MYRNA LOY posagowo piękna oraz bohater „Ben-Hura” piękny Paganin **Ramon Novarro**
Wysilek twórczej pracy żydowskich pionierów nad odbudową siedziby narodowej
„Nowa Palestyna”
Początek o 4.30. w soboty i niedziele o 12.30. — Sala mocno ogrzana!

Hitler żąda armji, Saary i Austrii

Aspiracje Niemiec nie nadają się do poważnej dyskusji

BERLIN, 11. 12. (PAT). Biuro Wolffa komunikuje: Hitler przyjął dziś w obecności ministra spraw za granicznych barona von Neuratba ambasadora Francji Francois Ponceta. W czasie rozmowy kontynuowana była rozpoczęta w dniu 24 ub. m. wymiana zdań na temat różnych kwestji aktualnych.

LONDYN, 11. 12. (PAT). — W związku z aktywnością dyplomatyczną, jaka daje się zauważyć w obecnej chwili w stolicach głównych mocarstw europejskich, a przede wszystkim w Londynie, w miarodajnych kręgach politycznych wskazują na konieczność oddzielenia dwóch rozmaitych i odrębnych zagadnień, jakie w niektórych odłamach prasy są niesłusznie ze sobą wiązane.

Temi dwoma zagadnieniami są: 1) kwestja bezpośrednia i przeto bliższa powrotu Niemiec do między narodowych obrad rozbrojeniowych 2) kwestja pośrednia, a przeto dalsza, zreorganizowania ligi narodów.

O ile chodzi o kwestję pierwszą, to droga powrotu Niemiec do obrad rozbrojeniowych prowadzi przez bezpośrednie porozumienie Niemiec z Francją. Pierwszą próbą tego po rozumienia były rozmowy Hitlera z ambasadorem francuskim w Berlinie w dniu 24 listopada.

W rozmowie tej kanclerz Hitler zażądał:

a) ARMJI 300-TYSIĘCZNEJ, na leżycie uzbrojonej, wyposażonej m. in. w 700 aeroplanów wywiadowczych;

b) BEZZWŁOCZNEGO ZWROTU BEZ PLEBISCYTU ZAGŁĘBIA SAARY;

c) pozostawienia Niemcom wolnej ręki w kierunku ANSCHLUSSU Z AUSTRIĄ. Hitler miał również poruszyć aspiracje Niemiec w kierunku Ukrainy sowieckiej.

Ta pierwsza próba podobno nie udała się. Żądania, wysunięte przez Hitlera są uważane przez rząd brytyjski, jako NIE NADAJĄCE SIĘ DO POWAŻNEJ DYSKUSJI.

Obecnie oczekiwany jest następny krok. Będzie nim wysunięcie przez Francję pewnych postulatów pod adresem Niemiec. Głównym postulatem Francji będzie, według wiadomości, przywiezionej do Londynu przez ambasadora Wielkiej Brytanji w Paryżu, lorda Tyrrella, kwestja kontroli zbrojeń w Niemczech. Francja wychodzi z założenia, że o jakichkolwiek koncesjach zbrojeniowych dla Niemiec można będzie mówić dopiero wówczas, GDY ZNANYM SIĘ STANIE OBECNY STAN ZBROJEŃ w Niemczech. Francja gotowa jest uznać ten stan za legalny, ale tylko w

tych wypadku, o ile liczebność i jakość zbrojeń niemieckich zostanie w drodze kontroli dokładnie stwierdzona. Wszelkie koncesje na rzecz dozbierania się Niemiec muszą mieć jako punkt wyjścia stwierdzenie przez kontrolę obecny stan uzbrojenia Niemiec.

W razie sabotowania przez Niemcy tego rodzaju kontroli, Francja pragnie zapewnionych zgóry na piśmie gwarancji Wielkiej Brytanji co do WSPÓLDZIAŁANIA WIELKIEJ BRYTANJI Z FRANCJĄ GDY BY ZASZŁA KONIECZNOŚĆ ZASTOSOWANIA SANKCJI przeciwko sabotującej kontrolę Niemcom.

Austria walczy z hitleryzmem

Małpie złościwości megafonowe bawarczyków

WIEN, 11. 12. (PAT). Z powodu ucieczki agitatora narodowo-socjalistycznego, ks. Sachsen-Meinigena i z powodu nielegalnej propagandy narodowo-socjalistycznej, oficjalna „Politische Korrespondenz” zapowiada ostrzejszy kurs wobec narodowych-socjalistów.

Wczoraj rząd postanowił wysłać do obozu karnego w Woellersdorfu większą liczbę wybitniejszych działaczy narodowo-socjalistycznych.

Co się tyczy ucieczki ks. Sachsen-Meinigena, który po odsiedzeniu kary 6-miesięcznej w areszcie, miał być odstawiony do Woellersdorfu, „Politische Korrespondenz” wyjaśnia, iż ze względu na interwencję poselstwa niemieckiego we Wiedniu, pozwolono dwukrotnie księciu na odroczenie wyjazdu do Woellersdorfu, by umożliwić mu uporządkowanie spraw majątkowych. Książe skorzystał z tej względności i uciekł wraz z żoną zagranicę.

Komisarz policji w Klagenfurcie który miał pilnować księcia, został zawieszony w urzędowaniu.

WIEN, 11. 12. (PAT). Nad granicą austriacką, koło Duernberga, ustawiono na terytorjum bawarskiem olbrzymi megafon, przez który w ciągu niedzieli do godz. 9-ej wiecz. wygłaszano antyaustriackie przemówienia. W przerwach słychać było przez megafon pieśni antyaustriackie.

Oszuści i włóczędzy pionierami hitleryzmu w Szwecji

SZTOKHOLM, 11. 12. (PAT). — Niedawne zajścia, wywołane na terenie uniwersyteckim przez hitlerowców, skłoniły policję do dokonania rewizji w ognisku narodowo-socjalistycznym w Sztokholmie. Zatrzymano 11 osób, które tam zamieszkiwały. Po przesłuchaniu w komisariacie, wszystkich zwolniono.



Gdańsk niemiecki po wsze czasy był, jest i będzie

GDANSK, 11. 12. (Tel. wł. „Głosu Porannego”).

Na lotnisku gdańskim we Wrzeszczu odbył się dzisiaj chrzest nowego samolotu gdańskiego, który otrzymał nazwę „Peter von Danzig II”.

Podczas chrztu wiceprezes senatu Straeser wygłosił mowę, w której oświadczył, że nowy samolot ma dowieść światu, iż Gdańsk po wsze czasy był, jest i będzie niemiecki.

Z dochodzenia władz wynika, że jeden z zatrzymanych narodowych socjalistów był poszukiwany za oszustwa, drugi jest znany, jako awanturnik i włóczęga.

72 proc. małopolskich głosów padło na listy stronnictw prorządowych

Z Warszawy donoszą: Na ogólną ilość 2036 mandatów w czterech województwach Małopolski, przypada na listę nr. 1 i listy BBWR. — 1469 mandatów, t. j. około 72 proc. na listy stronnictwa narodowego 19 mandatów, Ch. D. 26, stronnictwa ludowego 25, PPS. łącznie z Bundem — 60 mandatów, Unda 142 mandaty, starorusinów — 15, ukraińskie lokalne — 24, żydowskie ortodoksyjne, sjonisci i listy lokalne — 239 mandatów, niemiecy — 5, dzicy — 12.

Jak z powyższych zestawień wynika, Str. Nar. zdobyło niemalną ilość mandatów. Charakterystyczne jest, że chrześcijańska demokracja w tych ośrodkach, gdzie występowała

łącznie ze stronnictwem narodowym, również w wyborach poniosła klęskę.

Socjaliści zdobyli 17 mandatów w Tarnowie

W Tarnowie, skąd mandat poselski piastował Adam Cielkosz, na ogólną ilość 40 mandatów lista robotnicza zdobyła 17 mandatów, BB. — 23. Znaczący należy, iż BB. na swej liście zgromadziła wszystkich poza P. P. S.

Ilość głosów oddanych na listę robotniczą jest prawie taka sama, jak i na listę BB. gdyż w niektórych obwodach wyborcz. brakowało po kilkanaście głosów. W jednym z obwodów brakowało 5 głosów do uzyskania jeszcze jednego mandatu, w innym — 19

Posłowie z opozycji

żądata zwolnienia sejmowej komisji spraw zagranicznych

Warsz. koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

W dniu wczorajszym jedenastu członków komisji spraw zagranicznych sejmu ze stronnictw opozycyjnych wystąpiło do przewodniczącego komisji spraw zagranicznych sejmu z listem treści następującej:

„Zgodnie z art. 76 regulaminu zwracamy się niniejszem do p. przewodniczącego o zwolnienie komisji spraw zagranicznych sejmu w ciągu 48 godzin na dzień nie później, niż piąty po otrzymaniu tego pisma.

Ostatnie rozprawy komisji o polityce zagranicznej na podstawie expose ministra spraw zagranicznych

odbyły się 22 lutego 1933 r. t. j. 10 miesięcy temu. Od tego czasu zdarzenia w polityce międzynarodowej oraz w polityce polskiej na gruncie międzynarodowym były nie tylko ważne, lecz wręcz doniosłe, a w chwili obecnej powaga ich jest szczególnie wielka. Polityka zagraniczna była też w tym okresie i jest ciągle w innych państwach przedmiotem wielokrotnych i gruntownych rozpraw parlamentarnych. U nas sejm Rzeczypospolitej był tej możności od marca rb. pozbawiony. W tym stanie rzeczy wznowienie rozpraw komisji spraw zagranicznych uważamy za konieczne”.

Sejm pozbawił mandatów

wszystkich skazanych b. więźniów brzeskich

Warsz. kor. „Głosu Porannego” telefonuje:

Wczorajsze posiedzenie sejmu właściwie należy nazwać „ciężką akademią” na cześć b. więźniów brzeskich. Było ono również finałem finałów brzeskich. Trwało 12 minut, a 9 minut tego t. wania poświęcono likwidacji spraw brzeskich. Mianowicie marszałek sejmu odczytał decyzję sądu w sprawie b. więźniów brzeskich, stwierdzając tem samem, że mandaty ich wygasły i prosił sejm o przyjęcie tego do wiadomości. Przeciwno tej decyzji wystąpił poseł Róg. Marszałek nie dopuścił go do głosu. W głosowaniu przyjęto wniosek marszałka.

Przy końcu posiedzenia, gdy

marszałek ogłosił, że posiedzenie sejmu jest zamknięte, posłowie z lewicy i stronnictwa ludowego wzniesli okrzyk. Tem się skończyło właściwie posiedzenie, bo niektóre sprawy, które były na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia, nie przedtawiały większego znaczenia. Posiedzenie następnę odbędzie się 15 grudnia.

Na wczorajszym posiedzeniu po raz pierwszy w charakterze posła zjawił się b. premier Prvstor i zajął miejsce w pierwszym rzędzie, jako członek klubu BB.

Klub ludowy przygotował na dzisiaj obszerne wnioski w sprawie zajęć w Małopolsce wschodniej, ale nie przewidział, że posiedzenie trwać będzie tak krótko. Dopiero w chwili, gdy marszałek już stuknął laską, złożył pos. Róg wniosek na trybunie przewodniczącej. Wskutek tego wniosek ten nie został jeszcze wciągnięty do protokołu wczorajszego posiedzenia.

Budżet w komisji

Z Warszawy donoszą:

Komisja budżetowa sejmu przystąpiła wczoraj do obrad nad preliminarzem budżetowym na rok 1934-35. Na porządku dziennym był budżet Prezydenta Rzeczypospolitej i Najwyższej Izby kontroli.

Po przyjęciu obu tych preliminarzy posiedzenie zamknięte.

o wyrobu nowego proszku do mycia głowy użyte zostały czyste, łagodne oleje roślinne. Dzięki nim włosy stają się miękkie, jedwabiste, puszyste, piękne. Proszek ten — to shampoo Palmolive, który zmywa naskórek głowy łagodnie, a mimo to gruntownie. Pierwsza próba przekonania Pani, że shampoo Palmolive pielęgnuje idealnie włosy, jak mydło Palmolive cerę.

Każdy pakiet zawiera dwie torbki.

Colgate-Palmolive, Sp. z o. o.

Dla jasnych i dla ciemnych włosów

PALMOLIVE SHAMPOO

Wyrób polski

40 gr.

Irlandja na wulkanie

Zamach na b. premjera. — Ucieczka przywódcy „niebieskich koszul”

DUBLIN, 11 XII. Sytuacja polityczna w Irlandji doznała nowego zaostżenia, przede wszystkim ze względu na dwa wypadki: zamach rewolwery na b. premjera, obecnego przywódcę opozycji, Cosgrave'a, oraz ucieczkę komendanta „niebieskich koszul” i przywódcę zjednoczonej partji irlandzkiej, gen. O'Duffy.

Cosgrave w towarzystwie przyjaciół partyjnych jechał samochodem z Anabry na wieś do innej miejscowości.

W drodze członkowie armji republikańskiej urządzili na niego zasadzkę. Zamachowcy przepuścili pierwszy i drugi samochód, trzeci zaś, w którym, jak się spodziewali, znajdował się miał Cosgrave, zasympali gradem kul.

Tymczasem Cosgrave wyjątkowo jechał w pierwszym samochodzie, ostatni zaś zajęty był przez bojówkę. Wywiązała się strzelanina, poczem zamachowcy musieli się wycofać

Sensację wywołała także wiadomość, że rząd irlandzki postanowił w niedzielę osadzić w areszcie gen. O'Duffy. Wydany został nakaz aresztowania.

Do Cardonagh, gdzie gen. O'Duffy miał przemawiać na wiecu, wysłano silny oddział policji. Wódz faszystów dowiedział się jednak wcześniej o zamiarach policji i samochodem zbiegł do północnej Irlandji.

Podobno zamierza on po kilku dniach powrócić do Dublina i oddać się w ręce władz.

W kilku miastach doszło do awantur ulicznych. W Tipperary policja rozpedziła zgromadzenie „niebieskich koszul”. Mówcę ściągnięto z trybuny, jednak w drodze na posterunek policji, wyrwał on się policjantom, pozostawiając w ich rękach płaszcz, sam zaś wskoczył do samochodu i uciekł.

Prezydent senatu gdańskiego na audjencji u marsz. Piłsudskiego

Z Warszawy donoszą:
Prezydent senatu w. m. Gdańska, p. Rauschnig, który przybył w dniu wczorajszym do Warszawy, przyjęty był w ciągu popołudnia przez marsz. Piłsudskiego w obecności ministrów spraw zagranicznych, Józefa Becka i komisarza generalnego w Gdańsku, p. Papee. Rozmowa, która przeciągnęła się przeszło godzinę, odbyła się w przyjaznej atmosferze.
Wśród dziennikarzy zagranicznych krąży pogłoski, że poza rozmowami, które zostały podane w urzędowej publikacji, omawiane były sprawy polityczne, jak sprawy ewentualnej zmiany konstytucji, wzgl. całego szeregu posunięć natury politycznej do likwidacji partii na terenie Gdańska.

Rozruchy w Tel-Awiewie

LONDYN, 11. 12. (PAT). Wiadomości otrzymane tu o rozruchach w Tel-Awiewie wskazują na poważny charakter tych zamieszek, które stłumiono dopiero po trzygodzinnej walce. Porządek przywróciły oddziały wojska, które przybyły w pięciu autach pancernych. Tłum rozprędkowano bagnetami. 4 angiłków i 12 żydów odniosło rany.

Jak bombardowano Wenecję z samolotów?

WENECA, 11. 12. (PAT). Ukazała się niezwykle ciekawa historia ataków lotniczych na Wenecję podczas wielkiej wojny, pióra Jana Scarabello, fotografa naczelnego dowództwa morskich sił zbrojnych w Wenecji.

Książka ta zawiera niesłychanie cenny materiał fotograficzny, mało znany dotychczas, a dotyczący obrony napowietrznej miasta św. Marka oraz najazdów lotniczych austro-niemieckich na Wenecję. Jak wynika z tekstu, napisanego przez p. Scarabello, z 42 najazdów napowietrznych, zorganizowanych przez nieprzyjaciół, 32 udały się, przy czym 323 samoloty austro-niemieckie bombardowały miasto, starając się trafić w najważniejsze punkty.

W ciągu jednej nocy z 26 na 27 lutego 1918 roku, 52 samoloty niemieckie przez osiem godzin bez przerwy krążyły nad miastem, rzucając 348 bomb, wypełnionych 14.700 kg. materiałów wybuchowych. Przeważna część tych bomb wpadła w kanały. Szkody, spowodowane podczas 32 najazdów wyniosły w zakresie samych budynków ponad 11.000.000 lirów.

Zesłani na Wyspy Djabelskie

stoczyli śmiertelny bój ze strażą na pokładzie okrętu

LONDYN, 11. 12. — Z Algieru nadchodzą dalsze szczegóły o tragedji, jaka się rozegrała na pokładzie okrętu „La Marinere”, wiozącego skazańców na wyspy Djabelskie.

Okręt z 280 skazańcami przybył do Algieru, skąd zabrał 400 aresztantów, skazanych przez sądy w Algierze, Tunisie i Maroku. Był to największy transport, jaki kiedykolwiek wysłano na wyspy Djabelskie.

Początkowo zamierzano więźniów podzielić na dwa transporty, jednakże ze względów oszczędnościowych francuskie ministerstwo sprawiedliwości postanowiło wszystkich wysłać jednym okrętem.

Oszczędność ta, jak się okazało, kosztowała bardzo wiele.

Wkrótce po wypłynięciu na morze, strażnicy zauważyli, że więźniowie zachowują się jako podejrzanie cicho i z rezygnacją. Podczas codziennej półgodzinnej przechadzki grupa więźniów rzuciła się na strażników, inni zaczęli otwierać żelazne kratki i uwalniać kolegów.

Między 90 strażnikami wojskowymi i cywilnymi, a 680 skazańcami uzbrojonymi w koly i pręty żelazne zawiązała walka. Była to walka na śmierć i życie. Strażnicy otworzyli na skazańców morderczy ogień, mimo to jednak szła zwy-

cięstwa przechylała się na stronę zbuntowanych.
Skazańcy zdobyli już kilka karabinów.

Sytuacja strażcy stawala się coraz bardziej krytyczna. W tym momencie, gdy zbuntowani byli już panami sytuacji, zaatakowani zostali w

Mu solini



wygłasza mowę w Rzymie.

Zgon artysty

Warsz. koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

Wczoraj podczas próby w teatrze Narodowym rozchorował się ciężko artysta Witold Skarżyński. Po przewiezieniu do szpitala chorego zmarł. Należał on do zespołu teatru „Rozmaitości” bez przerwy od 1910 roku. Popisową kreacją ś. p. Skarżyńskiego była rola Pana Młodego w „Weselu”.

7 milionów wolt



W instytucie technologicznym w Dartmouth (Massachusetts USA) udało się fizykowi amerykańskiemu prof. R. J. van den Graaf, wytworzyć poraz pierwszy w dziejach fizyki współczesnej prąd elektryczny o fantastycznym napięciu 7.000.000 wolt. Prąd ten wytwarza między słupkami aluminiowymi o średnicy 5 metrów każda iskrę o 14 metrach długości. Wyladowanie następuje przy wtórze ogłuszającego huk. Doświadczenia prof. de Graafa mają głównie na celu zbadanie skutków oddziaływania tak silnych wyladowań na atomy, oraz na strukturę różnych pierwiastków chemicznych.

Nowy attaché sowiecki

Warsz. koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

Na miejsce dotychczasowego sowieckiego attaché wojskowego, Lepina, przybywa do Warszawy nowy attaché, Siemionowski. Wyjechał on wczoraj z Moskwy na nową placówkę. Poprzednio Siemionowski pełnił obowiązki attaché wojskowego Sowieców w Kownie.

Lepszy szewc, niż filozof

PRAGA, 11. 12. (PAT). Wobec ogłoszenia w prasie, że ponad 1.000 osób z ukończonymi studjami filozoficznymi nie może znaleźć posady znana fabryka obawia Bata ogłosiła, iż w fabryce swej zatrudni w charakterze robotników 100 absolwentów filozofji.

Świnie przyjęte muzyką

Do Moskwy przybył z okolicznych domen państwowych pierwszy transport tuczonych świń w ilości 450 sztuk. Na terenie moskiewskiej fabryki przetworów mięsnych zgromadzonego transportowi uroczyste przyjęcie z orkiestrą i sztandarem. Transport oglądał osobiście komisarz ludowy zaopatrzenia Z. S. R. R. i kandydat do „Politbiura” Mikojan, wyrażając zadowolenie z wyglądu i stanu utuczenia świń.

Strzelanina w sklepie

Zagadkowy dramat w Krakowie

Z Krakowa donoszą:

W Krakowie, który w niedzielę żył pod znakiem wyborów gruchnęła pod wieczór wieść o potwornej zbrodni.

Przechodnie na ul. Gertrudy zaalarmowani zostali kanonadą rewolwerową, dochodzącą z biura firmy „Ryba” stanowiącej własność braci Kalfusów i Nuchyma Schneidera. Jednocześnie z okrzykami przerażenia zaczęli wybiegać z biura pracownicy firmy, a wkrótce potem rozległ się ostatni strzał.

Gdy zaalarmowana policja przybyła na miejsce, znalazła w biurze zwłoki młodego człowieka, który popełnił samobójstwo.

Wszczęto śledztwo. Okazało się, że młody ów człowiek nazwiskiem Schroeter, syn jednego z odbiorców firmy „Ryba” pochodzący z Oświę-

cimia, przyszedł do właścicieli firmy z jakimś interesem. Czekal kilka godzin.

Gdy wreszcie koło godz. 7 kasjerka wręczyła Abramowi Kalfusowi kasetkę z 8.000 złotych, Schroeter dobył nagle rewolweru, strzelił do Kalfusa, poczem w jakimś dzikim szale zaczął strzelać do wszystkich obecnych w biurze.

Gdy rewolwer mu się zaciął, dobył drugiego i strzelał dalej. Personelowi i właścicielom firmy udało się mimo ran wybiec na ulicę, a wówczas Schroeter strzałem w usta, pozbawił się życia.

Pobudki czynu Schroetera nie są znane. Dotychczas nie zdano ustalić, czy chodzi tu o napad rabunkowy, czy też o porachunki ku piekciu.

Katastrofa lotnicza w Hamburgu

Prezydent sądu najwyższego poniósł śmierć

BERLIN, 11. 12. (PAT). Dziś po południu wydarzyła się na lotnisku w Hamburgu straszna katastrofa lotnicza. Mianowicie niemiecki samolot pasażerski, kursujący na linię Berlin — Hamburg, wskutek mgły zawadził o przeszkodę, rozbił się doszczętnie. Z pośród 9

pasażerów czterech poniosło śmierć na miejscu, w tej liczbie członek rady państwa, prezydent sądu najwyższego, Wagenmann. Reszta pasażerów odniosła ciężkie rany. Po przewiezieniu do szpitala zmarły jeszcze 2 osoby, wśród nich radiotelegrafista samolotu.

Marconi w Japonii



Słynny wynalazca sen. Marconi w drodze z Ameryki przybył do Japonii. Na zdjęciu sen. Marconi z małżonką na jednym z przyjęć wydanych w Tokio na jego cześć. Przyjęcie utrzymane zostało ściśle w charakterze tradycji japońskiej. Znakomitemu wynalazcy usługują nadobne gejsze

Murzynowi wycięto serce

Nowy okropny wypadek i nczu

NOWY JORK, 11. 12. (Tel. wł.). Nowy okropny wypadek samosądu miał miejsce w stanie Texas. Pewien murzyn nazwiskiem Gregory był podejrzany o usiłowanie zniewolenia białej kobiety. Tłum zebrał się pod jego mieszkaniem. Murzyn ratował się ucieczką do kościoła, ale to mu nie pomogło. Okrutni

członkowie sądu linczowego wpadli do świątyni i tam kilku strzałami z rewolwerów położyli murzyna trupem. Po samosądzie ciągnięto zwłoki przez dzielnicę murzyńską, a wreszcie wycięto ofierze serce, a zwłoki okaleczone spalono na stosie.

„ELEKTROWID”

Łódź, Przejazd 16

Najtaniej sprzedaje żyrandole, ample, radjoodbiorniki, przybory elektrotechniczne. W miarę zapasów sprzedajemy Żarówki Helios i Tanfris po gr. 85 za sztukę

Tam, gdzie sprzedają miłość

Zdarza się, że się już stamtąd nie wychodzi

„Dzielnica portowa“ Marsylii ma bardzo smutną sławę. Gdy się nie jest marynarzem, ani policjantem, trzeba mieć sporo odwagi, żeby się zdecydować na samotny spacer po tych brudnych i wąskich uliczkach, które się zatamują czasem, lub wspinają się w górę, czy schodzą w dół. Przeciwnie, te domy są tak blisko siebie, że

szmury, przeciągnięte przez ulicę

(na których włoską modlą suszy się bielizna) mają zaledwie parę metrów.

Nietylko wieczorem, ale i w biały dzień u drzwi obdrapanych kamienic siedzą na krzywych zydlach

biedne, wymęczone dziewczyny

wszystkich ras, wszystkich narodowości. Czekają na klienta. Kiedy się taki zdarzy, często biegną za nim i zabierają mu kapelusz. Jeśli przywiąż nie do kapelusza przywycięży w przechodnią obawę — woho dzi on do małej, parterowej kłitki, zasłoniętej firanką z paciorków, lub włazi na piętro po brudnych i krzywych schodach.

Zdarza się czasem, że już stamtąd nie wychodzi,

zwłaszcza jeśli ma dobrze wypchany portfel i jest cudzoziemcem.

Odwaga dziennikarka francuska Marie Nevers postanowiła zbadać tajemnice „dzielnicy portowej“. Ktoś jej ułatwił spotkanie z pewnym właścicielem „hoteliku“ i oto znalazła się przed małą kawiarenką, uczęszczaną przeważnie przez sutenerów.

Na ulicy trzy młode ładne dziewczyny sprzedawały jakieś drobiazgi.

— Hej tam, dziewczynki! Chodźcie-no tutaj! — zawołał

towarzysz dziennikarki. — Ta pani funduje!

Dziewczyny weszły do kawiarenki.

„Hotelarz“ obejrzał je dokładnie i zawołał:

— Widzi pani, jakie ładne! Mogłyby wstąpić do „zakładu“, ale nie chcą. Mimo to, jak tylko jest obława, to je policja wyłapuje razem ze złodziejkami. I jeszcze im każą wykupić wac patent na sprzedaż uliczną.

No i co mają robić, biedażki? Ze strachu przed policją wstępują wkońcu do „zakładu“. Taka to jest sprawliwłość! — zaperzył się krewki marsylczyk.

Dlatego też, proszę pani, my, faceci, opiekujemy się niemi.

To jest nasz fach — opieka nad panienkami z zakładów. A w te wszystkie historie o handlu żywym towarem o białych niewolnicach, niech pani nie wierzy! To dobre do romansów kryminalnych!

Chce pani wiedzieć, jak to było ze mną? Wszedłem ze szkoły, mając 11 lat. Zostałem czeladnikiem murarskim i nosiłem cegły — aż do 17 roku życia. Wtedy spotkałem dziewczynę, która mi powiedziała: „Płn na cegle, c'odź ze mną będzie ci dobrze!“

Tak zacząłem praktykę. Dziś jestem właścicielem „zakładu“ w Aix, jestem uczciwym kupcem, mam patent handlowy. Właśnie, dowiedziałem się, że są tu gdzieś dwie ładne dziewczyny, które specjalnie przyjechały z Lyonu. Zredukowane pielęgniarce. Nie chcą pójść na ulicę — boją się policji. A w „zakładzie“

będą miały święte życie: ładny pokój i doskonale jedzenie za 20 franków dziennie. — Idę teraz zobaczyć te dziewczyny, może pani ze mną pój-

dzie? Ale, czy pani zna tych panów z „obyczajówki“?

— Znam, a bo co? — pyła dziennikarka.

— A bo, widzi pani, mnie to tu znają. Jak tylko zobaczą ze mną jaką kobietę, to ją za raz biorą za Hals!

W małym hoteliku przyjmuję ich gruba dama, która zresztą bierze p Marie Nevers za właścicielkę „zakładu“. Tłuma czy, że dziewczyny są zamało doświadczone, że muszą pójść najpierw

„na ulicę“, żeby nabrać praktyki.

„Fachowiec“ złości się: on wie dobrze, że gruba dama jest żona sutenera i chce poprostu zatrzymać obie pielęgniarce w swoim „zakładzie“. Transakcja nie udaje się.

Tegoż dnia wieczorem dziel na dziennikarka bierze udział w obławie policyjnej, a potem przysłuchuje się śledztwu w

„obyczajówce“.

Inspektor bada zatrzymanego sutenera:

— Jakto, więc nie wiedziałeś, że twoja żona jest prostytutką?

— Nie, proszę pana!

— No dobrze, a coś sobie myślał, jak wracała późno do domu?

— Mówiła mi, że wraca od matki. Zresztą co mnie obchodziły baby? Jestem robotnikiem, zarabiam 50 franków dziennie... Mam ojca emeryta...

— Nie gładź! Jak się nazywa twoja żona?... Ach, tak, ma inne nazwisko niż ty? Więc to nie żona?

— Mieszka ze mną trzy lata, więc to „ona, należy do mnie!

— Mylisz się, bracie, nie znasz prawa.

Ona jest „zawodowa“ i należy do nas!

Niech się tylko raz jeden nie stawi na badanie lekarskie, to

się ją przymknie

Sutener usiłuje oponować. Inspektor uspakaja go:

— No, szoruj stąd, pókim dobry! Zgłoś się po dziewczynę w Środe!

— Dziękuję panu inspektorowi! Dowiedziałem!

Marie Nevers ogląda areszt. W ciasnej izbie tłoczą się zatrzymane prostytutki.

Niektóre śpią na gołej kamiennej posadzce. Niektóre awanturują się.

Stary poczciwy strażnik Piastachee przynosi im zamówione piwo, papierosy, koce. Badań przed chwilą sutener podaje swojej żonie ciepłą derkę — przez żelazne kraty.

Dziennikarka zdumiona jest przydatą tych wszystkich dziewczyn.

Obserwuje jakąś jednooką dziewczynę. Policjant, zauważywszy to, objaśnia:

Ta nie jest jeszcze najbrzydziej Mamy gorsze.

Jest jedna bez oka i bez nogi, a w dodatku garbata na obie strony... I też jest dobrze!

Wprowadzają jakąś młodą, ładną, zapłakaną dziewczynę w fartuchu. Wygląda raczej na służącą. Policjant, który ją przyprowadził jest rozrzewniony, gładzi ją po włosach i pociesza.

— Co to jest? — pyta dziennikarka.

— „Dzika“, niezarejestrowana“.

Złapano ją na gorącym uczynku. Takie się tepi bezlitośnie. Rozumie pani — nakaz higieny. Dziewczyna dostanie „książkę“ i będzie przychodziła co tydzień na wizytę. Zawsze na początku jest płacz i zpryżnięcie zębów.

Zaczyna się badanie:

— Ile masz lat, mała?

Dziewczyna odpowiada wstydliwie:

— Dziewiętnaście...

CASINO

SYLVIA SIDNEY

w filmie

JENNIE GERHARDT

Nadprogram:
MECZ POLSKA-NIEMCY
i aktualności Paramountu

Na I i II seans
ceny niższe!

GASTON DERYS

Lowelas

Spotkałem tego jegomościa w kasynie na modnej plaży. Był moim sąsiadem przy stole gry. Stracił okrągłą sumkę. Był to mężczyzna dość wysoki, pospolitej powierzchowności, z twarzą świecąca, grubymi wargami i ciemnymi włosami. Ale na palcu miał pierścionek z imponującym, wielkim brylantem.

Pierwszy zwrócił się do mnie, gratulując mi małej wygranej. Po tem poszliśmy razem na whisky do baru, zapelnionego ładnymi, półnarymami dziewczętami i młodymi ludźmi.

Mówił dziwnym akcentem, wskazując, że leat cudzoziemcem.

— Wie pan — powiedział do mnie w pewnej chwili — przyslowie ma rację. Nieszczęśliwy w grze ma szczęście w miłości. Przeżyłem teraz awanturkę, która może nazwać pooblebną dla siebie, zwłaszcza, że nie jestem już n'erszej młodości...

— Wiele kobiet — zauważyłem — w dziesiątych czasach woli mężczyzn niż zupełnie młodych ludzi. Znają oni życie i tego potrzebują, am'ela zom'wie kolacje, mają własne auto, słowem, wzbudzają zaufanie

— Ma pan słuszność, wzbudzają zaufanie. To jest samo sedno rzeczy. Trzeba mieć auto. Widzi pan auto zastępnie dzisiaj tytuł. To tak jak szpada rycerska w m'ionnych wiekach.

— Zwiere się panu w zaufaniu — ciągnął dalej — nie mam wła-

snego auta, ale na te dwa miesiące, które spędzam co roku we Francji, aby się zabawić i wypocząć, wynajmuję sobie elegancki wóz. Przez resztę roku pracuję ciężko... Prowadzę interesy...

Nie sprzecyzował rodzaju swoich interesów, ale po przelknięciu wody sodowej z whisky, mówił dalej:

— Opow'iam panu moją historię. Przed trzema tygodniami przechodziłem koło magazynu konfekcyjnego na Bulwarze Kapucynów. Ja kaś niewiasta oglądała wystawę. Na honor to była śliczna kobietka. Smukła, zgrabna, blondynka o dziecięcej prawie twarzy, z oczyma jak bławatki, w'isn'owemi usteczkami i prawie bez szminki. Zbliżyłem się do niej i szepnąłem:

— Tylko w Paryżu można spotkać tak śliczne dziewczęta.

Ona cofnęła się o krok, zwróciła mnie ostro i oddaliła się szybkim krokiem. Miała ruchy królowej, lekko i szlachetne zarazem. Przypiąłem się do jej boku i zdejmując kapelusz mówiłem dalej:

— Daruję pani. Jestem cudzoziemcem, nie umiem mówić z kobietami. Proszę wierzyć, że jestem dla pani refer szacunku. Przybywam z dalekiego kraju, gdzie nie ma tak uroczych kobiet. Proszę mi zrobić zaszczyt i laske i zgodzić się na spędzenie kilku chwil ze mną przy stoliku w jakimś lokalu. Tylko kilka minut. To będzie dobry uczynek.

Przy tych słowach głos mi drżał i lzy stanęły mi w oczach. Musi pan wiedzieć, że mam lzy na zawołanie, a to odda'e bardzo dobre usługi wobec kobiet.

Krótko mówiąc, zgodziła się wejść ze mną do kawiarni. Byłem bardzo poprawny. Trzeba być zawsze poprawnym, przynajmniej przy pierwszym spotkaniu. Widziałem odrazu, że nie mam do czynienia z kobietą z półświatka. Opowia dalem jej, że posiadam w Rumunii kopalnie nafty, ale że mieszkam przez 7 — 8 miesięcy w Paryżu, mając tu rozgalęzione stosunki w sferach przemysłowych. Potem opowia dalem jej o żonie i dzieciach. W rzeczywistości nie jestem wcale żonaty ale należał mi w'ic o dziećach bo to także zjednywa zaufanie.

Wtedy ona ze swej strony wyznała mi że jest zamężna za agentem handlowym i że ma dwuletnie dziecko. Wyglądała tak młodo, że nie przypuszczałem, iż jest zamężna.

Koniec końców pozyskałem jej zaufanie i spotkałiśmy się nazajutrz, przeczem znowu zapewniałem ją, że chodzi tylko o znajomość platoniczną. Opowiedziała mi, że ma mały magazyn krawiecki, ale nie może jej nałepić. Ma wprowadzić dość klientek, ale płaca tak źle... A przytem jej c'ieczka była niedawno bardzo chora i kuracja pochłonięła wiele pieniędzy.

Chyba to powiedziałem sobie: „To już cię mam, moja maleńka“. Jak muszka wplątywała się w śleń naczeka.

Kazał sobie nadać trzecią whisky z wodą sodową.

— Słowem miała wielkie straty. Zaległy czynsz i podatki, mnóstwo długów, była w obliczu ruiny. Bo

i jej mąż niewiele zarabiał. Miał zastępstwo artykułu luksusowego, trudnego do zbycia przy obecnym kryzysie. Wtedy powiedziałem jej: „To opatrność widocznie zbliżyła nas do siebie. Ile pani potrzeba, żeby wydobyc się z kłopotów finansowych?“

— 20 tysięcy franków — odpowiedziała.

Oznałiłem jej, że 20 tysięcy franków — to dla mnie drobnotka i że dam jej do dyspozycji, tak sobie z dobrego serca, tak — jak się to u was mówi? — z rycerskiej kurtuazji.

Tak, tak, z kurtuazji rycerskiej... I także dlatego, że przepadam za paryżankami, a ona jest dla mnie ideałem, symbolem paryżanki... Dla mnie będzie dostateczna nagrodą, gdy zachowa o mnie dobre wspomnienie i przyzna, że spotkała eleganckiego człowieka

— Rzeczywiście — odparłem — jeżeli pan to zrobił, to jest pan czo wielkim rycerskim.

Był już trochę pijany. Rozesmiał się ochryple.

— Czy pan mnie bierze za głupca? Chociaż jestem cudzoziemcem, ale nie mniej brać na kawał. Czy pan sobie wyobraża, że wyrzucę 20 tysięcy franków na kobietę, aby ją wynagrodzić za to, że zdradza męża? Za kogo pan mnie bierze?

— Przenaszam, przecież mi pan powiedział, że nie żadał nic od niej i zapewniał ją o swojej rycerskości.

— Czy pan nie wie, że te kobiety, udające surowa cnotę są gotowe na wszystko? Mój panie, ja mam swoje zasady. Od czasu do czasu trzeba dać nauczkę tym cnotliwym

matkom rodziny, dla których niema nic świętego. Powiedziałem jej, że napisałem do Rumunii, ażeby mi przysłano pieniądze i że otrzymam je za kilka dni. Dostałem od niej, czego chciałem, chociaż nie przyszło mi to łatwo. Robiła historie, mówiła, że kocha męża, że nigdy sobie tego nie daruje, ale wreszcie pewnego wieczoru przy pomocy szampana...

A potem ułoiłem się. Jakbym jej nigdy nie widział... A ona nie zna nawet mego nazwiska.

Chciałem dać nieodwzajemnie do zrozumienia temu lowelasowi, co o nim myślę, gdy wtem zbliżył się do naszego stolika jakiś pan w nie-nagannym smokingu i rzekł do mego towarzysza suchym tonem:

— Zapłać pan co jesteście winien i p'jdiesz ze mną do sekretariatu.

Potem dodał innym już tonem, zwracając się do mnie:

— Pan zechce także mi towarzyszyć.

Mój lowelas zmienił się na twarzy i jakby poszarzał. Wstał posłusznie, a ja zauważyłem w tej chwili kilku mężczyzn również w smokingu, którzy go nieznacznie otoczyli. Byli to inspektorowie policji, dozorujący grę w eleganckiej kasynie.

W sekretariacie, gdzie wyjaśniłem w jaki sposób zrobiłem zjawienie z moim przygodnym towarzyszem, dowiedziałem się, że miałem do czynienia z międzynarodowym oszustem i złodziejem kieszonkowym. Znalaziono przy nim dwa skradzione portfele. Mój na szczęście znajdował się jeszcze w mojej kieszeni.

Wiadomości bieżące

Czytelnicy „Głosu Porannego” — ofiarom hitleryzmu

Wydawanie odzieży uchodźcom z Niemiec rozpoczęliśmy w dniu wczorajszym w lokalu naszej redakcji

NOCNE DYŻURY APTEK. — Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: J. Koprowskiego (Nowomijska 15), S. Trawkowskiej (Brzezińska 56), M. Rozenbluma (Śródmiejska 21), M. Bartoszewskiego (Piotrkowska 95), J. Kłupta (Katna 54), L. Czyńskiego (Rokicińska 53).

DODATKOWA KOMISJA POKOROWA. — W nadechodzący piątek, w lokalu biura wojskowego zarządu m. Łodzi rozpoczyna urzędowanie dodatkowa komisja poborowa dla PKU Łódź — Miasto I. Na komisję tę zgłosić się winni mężczyźni urodzeni w 1912 roku i starszych roczników, którzy nie mają uregulowanego stosunku do służby wojskowej a zamieszkują na terenie 2, 3, 5, 7, 8, 9 i 11 komisariatów policyjnych.

OPÓZNIENIE W PRZYJEZDZIE POCIĄGÓW. — Wczoraj rano na stacji kolejowej warszawskiej wydarzyła się katastrofa kolejowa. Wskutek zafaraszowania niektórych torów, dyrekcja kolejowa zmuszona była skierować pociągi odchodzące do Łodzi na specjalne tory. Wskutek tych manipulacji nastąpiło przesunięcie godzin odjazdu pociągów osobowych, które przybywały na stację łódzką przez cały dzień z przeszło godzinnym opóźnieniem.

WYPADEK SAMOCHODOWY. — Na ulicy Kopernika, przed posesją nr. 55 samochód osobowy, prowadzony przez szofera Wincentego Młynarczyka (ul. Lagiewnicka 30) najechał na przechodzącą przez jezdnię Bronisławę Polnińska (ul. Przejazd 87).

Polnińska odniosła ogólne ciężkie obrażenia ciała. Wezwany lekarz pogotowia po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł raną do domu. Szofera pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

Komunikat

Komisja organizacyjna kola 1 p. p. leg. w osobach pp. Kurka Franciszka, Rozanskiiego Józefa i Wiewiórskiego w dniu 5. 12 br. przekazała swe czynności komendantowi kola p. wojewódzie Hauke Nowakowi.

Podając powyższe do wiadomości wszystkich pierwszaków, zawiadamia się jednocześnie, że dyżury nadal odbywają się w czwartki od godziny 18 do 20 w lokalu związku legionistów przy ul. Narutowicza Nr. 32.

Tomaszów

SKRADZIONO PALTO Z WOZU
Wczoraj na dworcu kolejowym skradziono Antoniemu Kujdzie mieszkańcowi Inowłódza z wozu palto, wartości 100 złotych. Zawiadomiona policja wszczęła dochodzenie i wkrótce wykryła sprawcę kradzieży. Jest nim Zygmunt Liczakowski, niejednokrotnie już karany za drobne kradzieże. Pociągnięto go do odpowiedzialności sądowej.

ŚLIZGAWKA DLA NAJBIEDNIEJSZYCH
Z inicjatywy prezesa ligi morskiej i kolonjalnej urządzona została nie w dniach najbliższych na boisku miejskim ślizgawka. Dochód ze sprzedaży biletów przeznaczony będzie na pomoc najbardziej potrzebującym.

PIĘKNY PRZYKŁAD.
Dyrekcja firmy „Etablissement Piesch” w Tomaszowie, postanowiła udzielać codziennie biednym naszego miasta 60 obładów i po 200 gramów chleba. Nie wątpimy, iż czyn ten, szczególnie w obecnej porze zimowej i szerzącego się bezrobocia znajdzie wśród przemysłowców i społeczeństwa tomaszowskiego naśladowców.

WALKA Z GRUŻLICĄ.
W sali rady miejskiej, lekarze miejscowi dr. dr. Szyszkowski, Konik Biernacki, wygłosili bardzo

Po przeszło tygodniowej zbiórce odzieży dla niemieckich uciekinierów i uchodźców, którzy po wydotaniu się z katowni hitlerowskiej, znaleźli schronienie w naszym mieście, rozpoczęliśmy w dniu wczorajszym akcję rozdawnictwa zebranych, dzięki ofiarności społeczeństwa łódzkiego, ofiar i darów.

Weszliśmy w okres dotkliwych mrozów i byłoby grzechem „magazynować” zebraną w wielkiej ilości odzież, bieliznę i obuwie, które zajęły kilka wielkich szaf redakcyjnych. Rzeczy te należało raczej jak najwcześniej rozdać, aby dostały się szybko w ręce potrzebujących. Dlatego też cała akcja nasza od pierwszej do ostatniej chwili prowadzona była w wielkim pośpiechu, tak, aby zaledwie kilka dni trwało od momentu otrzymania do chwili rozdania przez nas odzieży niemieckim rozbitkom. Tak się też — ku naszemu wielkiemu zadowoleniu — stało.

Lokal redakcyjny „Głosu Porannego” przy ul. Piotrkowskiej 101, zaroził się od ludzi z samego rana. Pierzchała normalna atmosfera pracy dziennikarskiej, poszły w kąt Watermanny i Remingtony, a co najważniejsze, zmienił się gruntownie wygląd gabinetów redakcyjnych. Zamiast nachylonych nad rękopisami i biurkami dziennikarzy, można było zobaczyć ludzi, sortujących garderobę i bieliznę, sporządzających „remanent”, odnotowujących pozycje, liczby. Cała redakcja przeistoczyła się na kilka godzin w jeden wielki skład konfekcyjny, damskiej i męskiej i dziecięcej. We wszystkich pokojach olbrzymi ruch; w oddziale ubrań męskich, ulokowanych w gabinecie redaktora działu politycznego, gwar i ruch, ani śladu krzyzysu...

Dwie zaproszone panie, małżonki redaktorów, wciągnięte w wir pracy, krzątały się niezmiernie. Odbywa się wy-

pakowywanie i rozkładanie na stołach ubrań, palt, sukien, swetrów, koszul, śniegowców, pantofli i wielu, wielu innych rzeczy, nie wyłączając damskiej bielizny. Wszystko przygotowane do rozdania.

* * *

W przedpokojach redakcyjnym gromadzi się wielki zastęp uciekinierów niemieckich, którzy stale się zwiększa.

Wśród uciekinierów, przybyłych po odzież jest wiele osób o wyglądzie typowych inteligentów; ludzie kulturalni, skromni, czekający cierpliwie swej kolejki. Kilku poważnych panów w podeszłym wieku, starsze kobiety i młode mężatki, dzieci. Mimo panujących mrozów, wielu z nich odzianych jest bardzo marnie. Wiatrem podszycie, wyświechtane paletka, nędzne ubrania, zniszczone buty. Niektóre kobiety, zwłaszcza młodsze, ubrane również lekko. Widać, że pomoc, jakiej oczekują, stojąc pod drzwiami redakcji, jest dla nich rzeczą ważną, potrzebą życiową.

* * *

Łożca się szeptem rozmowy o temat minionych, tragicznych przeżyć w Hitlerlandzie, o trudach i kłopotach na wygnaniu i aktualnych bolączkach. Przechodząc, a właściwie przepychając się przez słożoną cieżbę ludzką, mogłem podsłuchać niejedną z tych rozmów. Uciekinierzy przeżywają wciąż jeszcze straszne chwile. Są bez pracy, bez środków do życia.

— Błagałam, prosłam na kolana, ale tam nie mi nie chcieli dać — skarży się jedna z uciekinierek swej towarzyszce niedoli.

— Cóż pocznę zimą z trojgiem małych dzieci, sama jedna?

Podsłuchane fragmenty podobnych rozmów dały mi obraz ponurej Golgoty uchodźców. Z rozmów widać było, że perspektywa otrzymania ciepłej odzieży wnosiła w smutną rzeczywistość ofiar reżymu hitlerowskiego promień niekłamanej radości. Dziwna radość była od tych nieszczęśliwych ludzi na samą myśl, że otrzymają ciepłą bieliznę, ubrania czy parę dobrze rozdzielanych butów. Palto zimowe? — To w pojęciu niejednego uciekiniera już tylko rzecz ze sfery fantazji, o której można co najwyżej marzyć...

A jednak marzenia po kilku nastu minutach stały się ciętym. Wielu nieszczęśliwców wychodziło z redakcji z dobrem, zimowym okryciem pod pachą, a nawet niektórzy odrazu je włożyli na siebie.

Akcja rozdawnictwa odbywała się składnie i we wzorowym porządku. Zaproszone panie i dziennikarze, którzy przecież nie mieli pod tym względem żadnej rutyny, nabrali takiej wprawy i doszli do takiej perfekcji, że już bez trudności dobierali rzeczy dla uciekinierów, wydawali je, pomagali pakować i t. p.

Przy samym wydawaniu obecni byli trzej przedstawiciele komitetu pomocy ofiarom hitlerowskim w Łodzi. Uciekinierów wzywano po kolei do gabinetu redakcyjnego według wykazu przygotowanego na specjalnej liście. Najsamprz-

ebro drobne formalności: imię, nazwisko, stan rodziny, oczywiście dowód, no i lista potrzebnych rzeczy. Po załatwieniu, odnotowaniu danych, uciekinierzy wchodziłi do zaizolowanego składu konfekcyjnego, gdzie dostawali się pod opiekę pań, kolegów — dziennikarzy i członków komitetu. Kilku mi tu zaledwie, a uciekinier — paczka, zawierająca najbardziej potrzebne rzeczy, opuścił prógi redakcji z podziękowaniem i błogosławieństwem na ustach.

* * *

Przy stosie rozmaitych palt, swetrów i sukien stoi starsza pani. Wybiera palto dla córki. Pierwsze za małe, drugie — w sam raz. Zbliża się następnie do stołu z bielizną. Otrzymuje kilka koszul, reformy, pończochy, dzienną koszulę dla męża, krawat. Wzruszona do głębi z wypiekami na twarzy, błogosławi ofiarodawców, szlachetnych czytelników „Głosu Porannego”.

Starszy pan, cichych wlosach i zgasłym spojrzeniem czeka cicho przed stołem. Jeden z dziennikarzy zajmuje się nim specjalnie. Wprowadza do drugiego gabinetu, rzuca badawcze spojrzenie na przetarte, letnie paletko, które nosi przy 15 stopniach mrozu. Starzec drży cały z radości na widok ciepłego okrycia i ubrania.

Kolega dysponuje: „Przytnieść komplet ciepłej bielizny”, a potem zwracając się do uchodźcy, pyta: „Może panu jeszcze czego potrzeba?”

— Ciepły sweter, jestem od lat chory...

Po chwili wszystko gotowe. Goniec redakcyjny owija paczkę w papier, zawiązuje sznurkiem i wręcza uciekinierowi. W oczach jego zapalają się łzy wzruszenia, które ociera ręką, by nikt nie widział...

* * *

Nie brak było przy rozdawaniu odzieży również wesolych momentów. Trzydziestoletni uciekinier, w okularach, zniszczonym palcie, dobiera sobie pantofle, kalosze, krawat i kołnierzyki. Spokojnie, bez słowa przyjmuje dary. Wreszcie, gdy

wręczono mu koszulę, zaczyna ją oglądać na wszystkie strony, poczem z widocznym niezadowolaniem odkłada na stół całą paczkę, kierując się w stronę drzwi. Wszyscy są zdziwieni, zatrzymują go i pytają o powód zdenewcowania.

— Koszula ma rękawy wytarte, nie mogę tego nosić — tłumaczy m. Ukontent.

Oczywista zażegnano „burzę”. dano mu koszulę nową, zaofiarowaną przez kogoś.

Drugi uciekinier przeprosza obecnych, zdejmując swoje pantofle, ociekające błotem i przy miecza parę używanych butów.

— Mam odciski — wyjaśnia przy pakowaniu butów — i nie każda para pantofli dla mnie się nadaje.

Wyszedł jednak zadowolony, całując panie po rękach.

* * *

Teraz, gdy rozdaliśmy już lwia część zebranej odzieży, możemy skonstatować, że myśl przeprowadzenia zbiórki jest wyjątkowo na czasie. Pomoc była dla uchodźców konieczna. I dlatego szlachetnym ofiarodawcom należą się jeszcze raz słowa podziękowań.

Po zamknięciu akcji rozdawnictwa, delegat komitetu pomocy uciekinierom hitlerowskim w Łodzi, p. Szpor, wygłosił do obecnych w redakcji pań i dziennikarzy krótkie przemówienie, w którym wyraził wdzięczność „Głosu Porannego” za tak pomysłne przeprowadzenie akcji w imieniu uchodźców — ofiar reżymu hitlerowskiego.

* * *

W ostatnim dniu akcji otrzymaliśmy jeszcze paczki z odzieżą od pp. L. Steinowej (Skwerowa 3), J. Kaffemana (Żeromskiego 94) i od ofiarodawcy którego nazwiska nie zdążyliśmy odnotować, gdyż paczkę przysłał w czasie rozdawania odzieży.

O terminie dalszego rozdawnictwa nadstanej odzieży nie omieszkaamy podać do wiadomości na łamach „Głosu Porannego”.

St. Gel.

PRACOWNIA UBIORÓW DLA DZIECI I PODLÓTKÓW p. i.

„FILLETTE” WÓLCZAŃSKA 97

wykonywa zamówienia z materiałów własnych i powierzonych

ELEGANCKO I TANIO

Ubezpieczenie młodocianych

Dobrowolna asekuracja robotników powyżej lat 16

Na podstawie nowej ustawy, seaniowej przewidziane jest, jak się dowiadujemy, wprowadzenie dobrowolnego ubezpieczenia małoletnich pracowników.

Małoletni robotnicy i rzemieślnicy liczący powyżej 16 lat będą mogli, w myśl przepisów nowej ustawy, przystąpić do ubezpieczenia, przedstawiając zeznanie o źródłach

i wysokości zarobków. Poza to małoletni będą musieli przedstawić świadectwo lekarskie, stwierdzające dobry stan zdrowia.

Wysokość składki dla małoletnich ubezpieczonych ustalić ma rozporządzenie wykonawcze, opracowane przez ministerstwo opieki społecznej w ciągu najbliższych tygodni.

GRETA GARBO

to nazwisko wystarczy!

W dniu 9 grudnia 1933 roku zmarł nasz ukochany Mąż i Ojciec

ś. † p.

WIESŁAW GERLICZ

inżynier-technolog

Pogrzeb odbędzie się w Warszawie dnia 13 grudnia 1933 roku o godzinie 11-ej z Kościoła na Powązkach na cmentarz rz.-katolicki do grobu rodzinnego, o czym zawiadamiają pozostali w nieutulonym żalu

żona, córka, syn, synowa, zięć i rodzina

Ponury bilans pracującej Łodzi Cztery wypadki przy pracy zakończyły się śmiercią trzech ofiar

Krótkie wzmianki kronikarskie donoszą od czasu do czasu, że w jakiejś fabryce

pał przy pracy robotnik, że maszyna urwała mu rękę, że po parzył się śmiertelnie. Słuchane fakty, nazwisko, czasem adres i firma...

Na tem kończy się przeważnie. Czytelnik nie interesuje się zbytnio wypadki takie spowodowały mu. Wój Bożej — mówi — tyle jest na świecie strasznych tragedii, tyle nieszczęśliwych wypadków!

Tak. To prawda. Ale trudno so nie wyobrazić

coś bardziej tragicznego, niż wypadek przy pracy.

Trzeba zrozumieć stan psychiczny świadków takiego wypadku — robotników, trzeba zobaczyć ich twarze, na których maluje się naprzemiennie współczucie i zgroza.

Tak, boja się.

Wiedzą bowiem, że w każdej chwili może spotkać ich to samo. Że pracując ciężko, igrają z niebezpieczeństwem. Trzeba usłyszeć ichy szloch robotniczych patrzących jak sa natarasze wynoszą

okrwawione ciała ich kolegi, który, przed chwilą jeszcze stał bok nich przy warsztacie, by zrozumieć ile tragedji mieści w sobie blady napozór wypadek przy pracy.

Łódź jest miastem ciężkiej pracy

ciężka praca żąda ciężkich ofiar.

I to nietylko ofiar z wysiłku, lecz również ofiar z życia.

Codziennie cicho, bez rozgłosu, giną ofiary pracy. Giną nieznanymi, jak nieznanymi byli za życia. Robotnik zmarł przy pracy, został ranny, nie zdolny do dalszych wysiłków —

ubył pionek z szachownicy.

Za chwile wszystko ruszy nadal

swoim trybem, przy warsztacie stał inny — przecięć czekają całe szeregi i praca potoczy się zwykłym trybem. Tylko robotnicy i robotnice wspomną kiedyś o tkaczce czy przedalniku, który porwany pasem transmisyjnym, zginął na sali nr. 5.

Dzień wczorajszy był rekordowym.

Smutny rekord.

Cztery wypadki przy pracy: trzy śmiertelne. Ciała trzech robotników czekają na oględziny komisji lekarskiej, robotnica walczy ze śmiercią w szpitalu. Bilans jednego dnia pracującej Łodzi.

W czterech różnych przedsiębiorstwach pał przy warsztacie cztery ofiary pracy. Oplacili pracę śmiercią i ciężkim okaleczeniem.

W fabryce maszyn braci Lange przy ul. Andrzeja 21 pracował w oddziale szlifierni robotnik Józef Zunderman (Ludwiki 33). Wczoraj Zunderman w godzinach przedpołudniowych zabrał się do naprawy pasa transmisyjnego. Pomagał mu przy tem inny robotnik. W pewnym momencie pas chwycił robotnika, wciągnął go błyskawicznie w górę, uderzył nim o sufit, a potem o podłogę.

Zanim zdołano zatrzymać motor, powtórzyło się to jeszcze kilkakrotnie. Wreszcie straszliwy okrzyk grozy, jaki wydarł się z piersi jednej z robotnic, oprzytomnił zamartwych z przerażenia robotników. Było już jednak dawno zapóźno. Pas transmisyjny unosił już tylko szczątki ciała ludzkiego. Zunderman

został formalnie rozbity na miazgę.

Mózg rozprysł się po ścianie, a części skrwawionego ciała pozostały

na całym pasie transmisyjnym.

Aby zadośćuczynić formalności wezwano lekarza. Skonstatował urzędowo zgon, pisząc: „zgon przy pracy wskutek rozbicia czaszki”. Zwłoki zabezpieczono na miejscu.

Wypadek zrobił wstrząsające wrażenie w całej fabryce, tak, że robotnicy

zaprzestali na pewien czas pracy.

W zakładach J. K. Poznańskiego przy ul. Ogrodowej 17 zatrudniony był Władysław Telmierowski (Nowaka 14). Telmierowski, pomimo podeszłego wieku, —

liczył około 70 lat — pracował sprężyste. Wczoraj podczas naprawiania maszyny, upadł na posadzkę fabryki. Był nieprzytomny. Wezwany lekarz skonstatował śmierć wskutek udaru serca.

Robotnik pał na posterunku. Przed warsztatem, przy którym pracował przez kilkanaście lat...

W rzeźni bałuckiej wydarzył się wczoraj podobny wypadek śmierci przy pracy. Mojżesz Alter Cymerman, 45-letni rzeźnik (Lagiewnicka 9), podczas uboju bydła padł nieprzytomny na podłogę. Wezwany lekarz skonstatował

śmierć wskutek nadwyrężenia mięśnia sercowego.

Zwłoki rzeźnika zabezpieczono na miejscu do czasu zejścia komisji sądowo-lekarskiej.

W fabryce Ramischa przy ul. Ewangelickiej 10 zatrudniona była robotnica Józefa Stasiak (Abra-mowskiego 20). W dniu wczorajszym robotnica, przez nieostrożność wsadziła rękę w tryby maszyny.

ulegając wyrwaniu lewego przedramienia.

W dniu 11 b. m., po długich i ciężkich cierpieniach, zmarła nasza najukochańsza Matka, Siostra, Bratowa, Teściowa, Ciotka, Babka i Prababka

GITLA SEREJSKA ur. EIN

wdowa po b. p. Benjaminie

Wyprowadzenie drogi nam zwłok odbędzie się we wtorek, dn. 12 b. m. o godz. 1 p. p. z domu przedpogrzebowego na cmentarz żydowski, o czym zawiadamia pozostała w głębokim żalu

RODZINA

Żona b. min. Miedzińskiego przyjeżdża do Łodzi, jako inspektorka ministerstwa opieki społecznej

W dniu dzisiejszym przybyć ma do Łodzi inspektorka ministerstwa opieki społecznej, p. Miedzińska, małżonka b. ministra poczt i telegrafów, Bogusława Miedzińskiego.

Pani Miedzińska wydelegowana została do naszego miasta, celem lustrowania i skontrolowania zakładów przemysłowych, w których zatrudnione są kobiety i młodociani robotnicy. Należy zaznaczyć, że p. Miedzińska prowadzi obecnie w min. opieki społecznej referat dla spraw robotnic i nieletnich robotników, która to kategoria robotników objęta jest specjalną ochroną przez ustawę.

Pani Miedzińska zapoznała

Wezwany do rannej lekarz pogotowia ratunkowego skonstatował stan bardzo poważny i polecił przewieźć ofiarę wypadku do szpitala kasy chorych. Bliższe oględziny potwierdziły obawy lekarza co do stanu zdrowia rannej. Okazało się, że robotnica uległa również atakowi serca wskutek przestraszenia. Stan jej jest bardzo groźny.

się w Łodzi ze stanem zatrudnienia kobiet i młodocianych w przemyśle Łódzkiego okręgu, oraz ich położeniem materialnym.

Przewidziana jest w tej sprawie konferencja z wojewodą p. Hauke - Nowakiem i insp. III okręgu, p. Wyrzykowskim.

Zmniejszenie uruchomienia w przedsiębiorstwach bawełnianych

W związku z obecnym okresem przejściowym w przemyśle włókienniczym zarząd zrzeszenia producentów przędzy bawełnianej postanowił zmniejszyć uruchomienie w przedsiębiorstwach należących do Zrzeszenia.

Wszystkie przedsiębiorstwa bawełniane w okresie od 25 b. m. do 21 stycznia 1934 r. czynne będą 152 godziny t. j. 38 godzin tygodniowo.

Z MŁODEGO W. I. Z. O.

Dziś, dnia 12 b. m. o godz. 10 wiecz. klub towarzyski mł. WIZO i Zrzesz. abs. żyd. w lokalu wiasnym (Siemkiewicza 26) Wzięcie bezpłat-

Rzemieślnicy łódzcy w Moskwie

Możliwości zbytu towarów polskich w Z.S.S.R. są bardzo poważne

Przed wojną nasze rzemiosło było nastawione wyłącznie na rynki wschodnie, na eksport wgląd Rosji. Firmy, zajmujące się tym eksportem należały do największych połączonych kupieckich dawnego imperium

Po wojnie rzemiosło nie tylko utraciło rynki wschodnie, lecz nawet u siebie w domu, na rynku wewnętrznym, czuło się nieswoje i obco.

Rzemiosło dość późno podjęło walkę o pozyskanie rynku wewnętrznego.

Ta kampanja po dziś dzień nie jest jeszcze ukończona.

Najliczniejszy i największy konsument — inteligencja pracująca dotychczas nie zna wzorów rzemiosła krajowego, jego standardów i rozmaitych drobnych artykułów. Rzemiosło to nie posiada ani stałej wystawy prób i wzorów, ani nawet sporadycznych pokazów.

Wystawa taka odbyła się w Moskwie. Delegacja, złożona z rzemieślników, bawiła w Moskwie trzy tygodnie, nawiązując kontakty, badając rynek, szukając możliwości zbytu.

Przekonano się, że nie tylko Europę zachodnią, nie tylko rynek własny, ale i Rosję trzeba zdobywać organizacją, skupieniem sił, znajomością praw handlu, ceną i jakością towaru.

Gotowych zamówień delegacja nie przywozila, ale przywozila znajomość może największego dziś rynku.

W Moskwie pracuje już konkurencja niemiecka, czeska, francuska z którą można walczyć tylko nowo czesną bronią ekonomiczną.

Rosja przeżywa głód artykułów codziennego użytku: spinek, tasemek, szelak, pastilli, chusteczek, kapeluszy, korali, trykotów, torbek, portmonetek — tego co rzemiosło produkuje. Rynek jest tak pojemny, że może wchłonąć każdą ilość towaru.

Możliwości są ogromne. Cała Rosja pokryta jest siecią magazynów „Torgsinu”. Zgóra 2.650 takich sklepów posiada na szlache wszyskie, od białej do czarnej i powiad. W sklepach „Torgsinu” są największe możliwości zbytu dla galanterji metalowej i skórzanej, obuwia i trykotów itp.

Prócz sklepów „Torgsinu” sprzedających za złoto lub waluty, które ludność rosyjska otrzymuje od krewnych z zagranicy, istnieją i zw. bary wulwertowskie, rodzaj sklepów uniwersalnych, sprzedających wyroby krajowe i zbrana cznie po cenach stałych: 25, 30, 75 i 100 kopiejek. Magazyny te cieszą się wielkim powodzeniem i mają być rozszerzone. Następnie istnieje wielka sieć sklepów Mostorgu (mostwowych) i Centralsin (spółdzielczych) — zarządzających za pośrednictwem sowietów bądź wyłączenie dla swych członków, bądź też dla wszystkich, lecz już w cenach znacznie wyższych. Wszędzie istnieją wielkie domy towarowe, na wzór zachodnio-europejskich, wielkie nowoczesne hotele, kawiarnie i restauracje.

Konsument sowiecki nie ma woli wu na wybór, zakup i przewóz potrzebnych mu towarów. Wzrasta go w ten państwo, które ma monopol handlu zagranicznego i zabrania hurtem dla całego swego rynku. Zagraniczny importer, w drugim wypadku delegacja rzemiosła polskiego, z konsumentem się nie styka, tylko z dyktando centralnych instytucji importujących.

Ci dyrektorzy są doskonałymi znawcami i dobrymi kupcami. Znajdą się na towarze i na cenach, mają bowiem w roku oferty z całego świata. Eksportaty rzemiosła polskiego przesyłają im do gustu.

Zestawili oni szereg zamówień dla polskiego rzemiosła, jednakże bez konkretnego wymieniania cen i ilości. Finalizowanie bowiem transakcji „Wnieszorg” dokonuje w

kraju pochodzenia towaru za pośrednictwem przedstawicielstwa handlowego.

Informacje przywiezione przez delegację z Moskwy posłużą za podstawę przy układaniu planu eksportowego z Polski do Rosji. Sowiety, podobnie jak i inne państwa w handlu zagranicznym trzymają się zasady wzajemności. Za import żądają eksportu. Ich bilans handlowy z Polską jest ujemny. Import wyrobów rzemieślniczych z Polski uważają od zwiększenia eksportu do Polski.

Obecnie za pośrednictwem „Sowpoltorg” odbywa się układanie planów wzajemnej wymiany towarowej na rok przyszły. Od tych układów zależy los wyrobów rzemiosła polskiego na rynku rosyjskim. Izby rzemieślnicze podjęły starania o jaknajszersze uwzględnienie wyrobów rzemieślniczych w przyszłorocznych planach eksportowych do Rosji.

SZCZAWNICKA JÓZEFINA przyspiesza rekonwalescencję po zapaleniu płucnej.

„Przysięgam, iż nie jestem ojcem nieślubnego dziecka Józefy Bartosikówny”

Charakterystyczna sprawa o alimenty w sądzie łódzkim

W dniu wczorajszym na wka kandyd wydziału cywilnego sądu okręgowego w Łodzi znalazła się nader ciekawa sprawa o przyznanie alimentów na rzecz nieślubnego dziecka.

Prolog sprawy tej datuje się jeszcze z przed dwóch lat, kiedy to służąca p. K. Józefa Bartosik, zamieszkała przy ul. Śródmiejskiej 69, złożyła skargę do urzędu prokuratorskiego w Łodzi na niejakiego p. M., pracownika jednej z instytucji państwowych o zwałce nie pod groźbą rewolwera i wyłudzenie od niej 700 zł. pod pozorem zawarcia związku małżeńskiego.

Urząd prokuratorski w Łodzi po skrupulatnem dochodzeniu doszedł jednak do przekonania, że ani gwałtu, ani bezprawnej przemocy oraz wyłudzenia pieniędzy nie było i z braku podstaw do wszczęcia postępowania sądowego sprawę umorzył.

Bartosikówna niezadowolona z takiego obrotu sprawy, która w międzyczasie urodziła nieślubne dziecko płci męskiej, złożyła skargę do oddziału cywilnego sądu grodzkiego o płacenie jej alimentów przez p. M. na rzecz jej nieślubnego dziecka.

Przewód sądowy ustalił, że pozwany często przychodził do powódki u chlebobawców kłórej uchodził za „wujaszka”. Niemniej jednak przewód sądowy ustalił, że nie tylko „wujaszek” przebywał często u Bartosikówny a chodzili i inni, znacznie wiekami młodszy od „wujaszka”, którzy uchodzili „now” za „kuzenów” bądź innych krewnych.

Każdy z tych „krewnych” miał inny czas przejeżdżać i rzeczywiście jeden nie wiedział o istnieniu drugiego. Wobec całego szerega

sprzeczności zarówno z jednej, jak i z drugiej strony oraz z uwagi na to, że ojcostwa pozwanemu udowodnić nie było można, ani pozwany nie mógł konkretnie wskazać, że nie on, a kto inny jest ojcem nieślubnego dziecka Bartosikówny, sąd grodzki w Łodzi dopuścił dowód przysięgi kościelnej na wniosek jednej ze stron. Przysięgę treści następującej złożył p. M.: „Przysięgam, iż nie jestem ojcem nieślubnego dziecka Józefy Bartosikówny”.

Wobec tego są w pierwszej instancji powództwo Bartosikówny oddalił.

Bartosikówna niezadowolona



Narutowicza 20.

Dziś i dni następnych!
Pierwszy Polski

film egzotyczny w językach polskim, hebrajskim i arabskim o t.



ret. Aleksander FORD
Film ilustruje życie i walki pionierów ościanictwa żydowskiego w Palestynie.

W rol. gl. artyści słynnego teatru **HABIMA**

z **Roviny Eertoncym i Meskim** na czele.

Rewizyjny nadprogram:
Zdjęcia chwalebne Makobledy z udziałem drużyny polskiej ponadto

Klasyfikator d. w. Wystawa w Tel-Aw-wie

Początek seansów o godzinie 4-ej



„Komendant samoobrony” wraz z towarzyszymi na ławie oskarżonych

W dniu 24 stycznia r. b. policja polityczna otrzymała wiadomość, iż w domu przy ul. Srebrzyńskiej 36 odbywa się zebranie komitetu dzielnicy śródmiejskiej komunistycznej partji polskiej. W związku z tem policja z asp. Brylakiem na czele obstawiała wspomniany dom, urządzając jednocześnie podsłuch. Na zebraniu, jak skonstatowano, omawiane było święto trzech L., mówiono o demonstracji przed województwem, dyskutowano o strejku w Widz. Manufakturze i powzięto szereg uchwał m. in. w sprawie dyżurów na ulicach, wyboru „komendanta samoobrony” itp.

Gdy zebranie się skończyło, policja wkroczyła do mieszkania i aresztowała obecnych w niem uczestników posiedzenia. Skonfiskowano broszury komunistyczne oraz no tatki i pieniądze partyjne w wysokości 450 zł.

Wczoraj wszyscy zatrzymani od powiadali przed sądem okręgowym. Do winy nikt z oskarżonych nie przyznał się.

Po zbadaniu świadków, przemówieniach prokuratora i 6-osobowej ławy obrończej, sąd ogłosił wyrok skazujący 27-letniego Lejbę Laskiego na 4 lata więzienia, 25-letnią Rywkę Lederman na 3 i pół roku, 22-letnią Ruchlę Fajfer na 3 lata, 27-letniego Kazimierza Więclawskiego na 2 lata, zaś 25-letniego Abrama Kurenta, 28-letniego Kazimierza Marcinkowskiego i 28-letniego go Bolesława Patersa po półtora roku więzienia. (a)

Co usłyszymy dziś przez radio?

- 7.00 Gimnastyka i muzyka z płyt
- 15.30 Komunikat izby przemysł-handlowej w Łodzi.
- 15.40 Muzyka salonowa.
- 16.25 Skrzynka P. K. O.
- 16.40 „Wśród książek” — wygł. prof. Henryk Mościcki.
- 18.00 Odezyt p. t. „Dobroek naszych teatrów ludowych”.
- 18.20 Reportaż z Kalusza: „Jak pracuje kopalnia soli potasowych w Kaluszu”.
- 19.25 Feljton aktualny.
- 20.00 Opera z płyt „Madame Butterfly”.
- W przerwie: „Szczęściarz” — nowela Jerzego Kossowskiego.
- 22.25 Muzyka taneczna z kabaretu „Femina”.

AUDYCJE ZAGRANICZNE

- Koenigswusterhausen (1635)
- 20.10 Symfonia VI Czajkowskiego
- Langenberg (472)
- 20.35 Kwartet fortepianowy G-moll Brahmsa.
- Wiedeń (517)
- 20.00 Opera d'Alberta „Zamarecocy”.
- Kalundborg (1153)
- 21.10 Opera Verdiego „Rigoletto”.
- North Reg. (480)
- 20.40 Koncert (Uwertura do komedji Korngolda, Poemat symfoniczny Smetany, Tańce morawskie Kodaly'ego, Symfonia IV Mahlera).
- Szofecia (376)
- 21.00 Concerto grosso na smyczki Haendla i Koncert na 2 fortepiany z orkiestra F-moll Mozarta.
- Budapeszt (550)
- 19.30 Opera Wagnera „Tristan i Izolda”

Trochę humoru

INFORTIACJA.
— Co? Pociąg już odjeżdż? Zmieniło chyba rozkład jazdy?
— Owszem — teraz odjeżdża wcześniej, przedtem odchodził później, ale później będzie znowu odchodził później.

PARADOKS.

— Co się zwykle rozumie pod słowem teoria?
— Coś niepraktycznego.

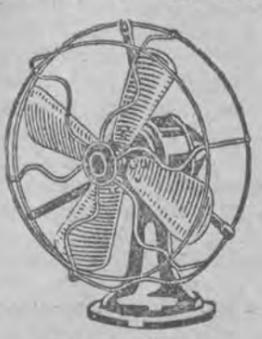
WIELKIE ZAINTERESOWANIE SZTUKĄ L. MORSTINA

W Warszawie, Krakowie, Poznaniu, Lwowie i Winię teatr łódzki jest z kolei szósty, który wystawia ciekawą współczesną komedję M. Morstina „Dzika Pszczola”. Założenie tej sztuki jest udowodnieniem, że zasady etyczne i społeczne ewoluują w naszych wyobrażeniach, zmierzając ku nowym formom życia. Ze w Łodzi zapowiedź wystawienia tej sztuki wywołała żywy rezonans, świadczy fakt, iż szereg stowarzyszeń zakupił już zgóry spektakle, co w Łodzi jest prawdziwą rzadkością.

Szyba wystawowa nigdy nie zajdzie mgła
jeśli w witrynie pracować będzie



Elektrownia do każdego sprzętu



Wentylator-Wiatraczek

Minimalne zużycie prądu (godzina 2 i pół grosza)

Sprzedaż wszelkich aparatów grzejnych na raty i za gotówkę

w Sklepie Elekrowni, ul. Piotrkowska Nr. 115 Telef. 134-42.

WSZELKIE POKAZY NIE OBOWIĄZUJĄ DO KUPNA.

PARADOKS

najdroższy na świecie owoc — **GREJPFROT** ekstrakt południowego słońca — w Polsce **najtańszy.** Do nabycia wobec zniżonego cła jest w każdej owocarni **Uwaga:** najlepsze bezpieczkowe grejpfrody — marki **PARDESS** (stempel na każdym owocu). Żądać prospektów.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Union Touring II mistrzem klasy B

Wyznaczony mecz na niedzielę o tytuł mistrza klasy B między Union Touringiem II a Kaliskim Klubem Sportowym nie doszedł do skutku wobec niestawienia się KKS. Jak się dowiadujemy, KKS zdecydował się zrezygnować ze spotkań z Union Touringiem, a tem samym tytuł mistrza klasy przypadnie mistrzowi rezerw klubów A-klasowych bez walki.

Pilkarze krakowscy wyjeżdżają do Belgii

Pilkarska reprezentacja Krakowa wyjeżdża do Belgii w czwartek 14 bież. miesiąca. Pilkarze krakowscy grać będą 17 b. m. w Brukseli z Diables Rouges (sędzia p. Mutlers), 19 b. m. w Hadze z Zwalungen (sędzia p. Laugenus), zaś 25 i 26 bni. rozegrają dwa mecze z polskimi zespołami emigracyjnymi w Belgii i Francji, a mianowicie z reprezentacją emigracji i z drużyną Pogon.

Wraz z drużyną piłkarską Krakowa przybędą do Brukseli delegaci związku dziennikarzy sportowych w osobach pp. Sikorskiego i Szejnacha, na konferencję z dziennikarzami belgijskimi i francuskimi oraz z rewizytą za przyjazd dziennikarzy na kongres do Warszawy w czerwcu ub. roku.

Eliminacyjny turniej zapaśniczy

W dniu wczorajszym w lokalu Siły został zakończony eliminacyjny turniej zapaśniczy. Wyniki walk były następujące:

W wadze piórkowej: Pawlicki (SKS) pokonał w 9-ej minucie Łąnego (Siła).

W wadze lekkiej Szmidi (Sokół) uzyskał zwycięstwo walkowerem wskutek niestawienia się Panfilla (SKS).

W wadze półśredniej Sławiński (Unja) pokonał w 13-ej minucie Piechotę (Sokół).

W wadze średniej Slicki (SKS) zwyciężył na punkty Jagodzińskiego (Unja).

W wadze ciężkiej Lipczyński (KE) pokonał na punkty Olesika (Unja).

Ostatecznie zwycięzcami dwudniowego turnieju zapaśniczego (w dn. 8 i 10 b. m.) zostali: w wadze koguciej: Sadulski (Un.), w wadze piórkowej: Antczak (Sok.), w wadze lekkiej: Szmidi (Sokół), w wadze półśredniej: Sławiński (Unja) w wadze średniej: Slicki (SKS), w wadze półciężkiej: Jakubowski (Unja) i wadze ciężkiej: Lipczyński (KE).

Zapaśnicy ci wejdą w skład reprezentacji Łodzi na mecz z Warszawą, który odbędzie się w Warszawie w niedzielę, dnia 17 bm.

Kanada z frudem wygrała trzeci mecz

Trzeci swój mecz w Anglii rozegrała słynna drużyna kanadyjska Shamrock Ottawa w kombinowanym teamem angielskim. Tym razem kanadyjczycy natrafili ni na zwykłe twarde oprę angiłów i z trudem odnieśli zwycięstwo zaledwie z różnicą jednej bramki. Ostateczny wynik meczu 4:3 dla kanadyjczyków.

Kanadyjski związek hokeja na lodzie polecił drużynie Shamrock Ottawa reprezentować barwy Kanady na mistrzostwach świata, które odbędą się w lutym w Medjolanie.

Łódź--Warszawa

Ciekawy mecz hokejowy

Od dłuższego czasu zarząd łódzkiego okręgowego związku hokeja na lodzie zabiegał o zakontraktowanie na bieżący sezon reprezentacyjnej drużyny Warszawy na międzymiastowy mecz w Łodzi. Ostatecznie zabiegi te uwiecznione zostały po myślnym wyniku i termin spotkania Łódź — Warszawa

wyznaczono na dzień 14 stycznia.

Mecz ten zapowiada się bardzo ciekawie i będzie doskonałą propagandą hokeja w Łodzi, ponieważ zespół Warszawy jest bardzo silny. W roku ubiegłym Warszawa pokonała Łódź w stosunku 5:0. Drużyna łódzka składać się będzie niemal wyłącznie z graczy LKS.

Reprezentacja Łodzi na zapaśniczy mecz z Warszawą

Na podstawie przeprowadzonych eliminacji ustalony został już reprezentacyjny skład Łodzi na międzymiastowy mecz w Zapasach z Warszawą. Zawody te odbędą się w nadchodzącą niedzielę w Warszawie. Zaznaczyć należy, iż w roku ubiegłym zwyciężyła Łódź w stosunku 12:9. Na usprawiedliwienie tej porażki dodać należy, iż Warszawa przysłała wówczas do Łodzi swój rezerwowy skład, obecnie natomiast mobilizuje przeciwko nam

Skład reprezentacji Łodzi ustalono jak następuje:

Waga kogucia: Sadulski (Unja), waga piórkowa: Majer (Wima), lecz ponieważ wobec kontuzji tego zawodnika, zachodzi obawa, że nie będzie mógł on walczyć, przeto na rezerwowego wyznaczono Antczaka (Sokół), waga lekka: Szmidi (Sokół), waga półśrednia: Slicki (SKS), waga średnia: Jagodziński (Unja), waga półciężka: Jakubowski (Unja) i waga ciężka: Lipczyński (Kruschender) najlepsze siły.

Geyer-Hakoah

Piątkowy mecz bokserski

W piątek zapowiadany jest pierwszy występ drużyny pięściarskiej Hakoahu, który rozegra drużynowe zawody z Geyrem. Mecz odbędzie się o godz. 8 wiecz. w sali Geyera przy ul. Piotrkowskiej, przy czym program meczu przewiduje walki następujących par: waga musza: Wojciechowski I (G.) — Gotfried (H.), waga kogucia: finaliści „pierwszego

kroku” Wojciechowski II (G.) — Fagot (H.) i Różycki (G.) — Rozentahl (H.), waga piórkowa: Zajac (G.) — Wolfowicz (H.), Mikołajczyk (G.) — Waldman (H.), waga lekka: Krum (G.) — Białystok (H.), waga półśrednia: Wolski (G.) — Lipszyc (H.), waga średnia: Lipiec (G.) — Wdowiński (H.) i waga półciężka: Ostrowski (G.) — Boksenbaum (H.).

Ottawa gra w Paryżu

Pierwszy mecz — pierwsze zwycięstwo

Kanadyjska drużyna Shamrocks Ottawa, po rozegraniu trzech spotkań w Anglii przybyła do stolicy Francji i rozegrała tu mecz z zespołem paryskiego Rapida.

W wyniku zawodów zwycięstwo odnieśli kanadyjczycy w stosunku

3:0, uzyskując w poszczególnych teryjach po jednej bramce. Końcowy wynik meczu nie odzwierciedla jednak tej przewagi, jaką miała drużyna Shamrocks Ottawa w czasie zawodów.

Rewanż po 21 latach

Austria—Holandia 1:0 (0:0)

W Amsterdamie na stadionie olimpijskim odbyło się międzypaństwowe spotkanie piłkarskie między reprezentacjami Holandii i Austrii. Drużyny te walczyły dopiero drugi raz ze sobą i był to właśnie rewanż za pierwszy mecz, który doszedł do skutku przez 21 lat w Sztokholmie na olimpiadzie, gdzie Austria została pokonana w stosunku 1:3.

Mecz rewanżowy wywołał wielkie zainteresowanie. Przebieg gry śledziło 30 tysięcy widzów. Austria jakkolwiek okazała się drużyną lepszą, wygrała minimalnie uzyskując w drugiej części gry jedyną bramkę przez Schala. Pierwsza połowa należała do holendrów, w dru-

giej przeważali austriacy, którzy po uzyskaniu bramki ograniczyli się tylko do utrzymania wyniku.

Kontuzja Gwóźdza i sprawa Lemiszki

Znany łącznik śląskiego Ruchu Gwóźdź, przebywał dłuższy czas na kuracji w szpitalu, lecząc kontuzję jakiej doznał na zawodach z Legią. Obecnie Gwóźdź opuścił już szpital lecz znajduje się stale pod opieką lekarską, przyczem powrót władzy kontuzjowanej ręki jest mocno problematyczny.

Lemiszko, znany obrońca Czarnych i znany hokeista, został, jak wiadomo, ukarany za przewinienie w sekcji piłkarskiej dyskwalifikacją i dlatego klub odmówił mu wydania zwolnienia, lub skreślenia, jako hokeiście. Zainteresowany PZHL na takie stanowisko klubu nie zgodził się i zamierzał interweniować. Skończyło się jednak tylko na zamiarze, ponieważ w międzyczasie Czarni doszli do porozumienia z Lemiszko i sprawę likwidowano polubownie.

Kusociński na bieżni ukaże się w maju

Na podstawie opinii lekarzy wie deńskich Kusociński po przeprowadzeniu kuracji będzie mógł już wkrótce rozpocząć regularny trening i prawdopodobnie w maju ujrzymy go już na bieżni.

Teatr i muzyka

TEATR MIEJSKI

Dziś premiera interesującej komedji L. Morstina „Dzika pszczoła”.

W środę i czwartek powtórzenie premiery.

TEATR POPULARNY

Dziś o godz. 8,15 wiecz. „Niech żyje młodość”.

HALKA W FILHARMONJI

Jutro, w środę o godz. 4 pop. odegna opera łódzka pod dyktando p. T. Rydera operę St. Moniuszki „Halka” z udziałem solistów, orkiestry, chóru i baletu. Przedstawienie to, ostatnie przed świętami, przeznaczono jest dla młodzieży szkół średnich i ich rodzin.

DZISIEJSZE KONCERTY.

Dzisiaj o godz. 16.55 na radio stacja warszawska IV kolei koncert z cyklu „Arcydzieła muzyczne od XVI do XX wieku”. Koncert ten poświęcony jest muzyce klasycznej i obejmuje wyłącznie utwory W. A. Mozarta. Obok symfonji ku czci Hoffera usłyszymy piękny koncert na harfę i flet z towarzyszeniem orkiestry oraz fragment wokalny z „Don Juana”.

Audycję poprzedzi słowem objaśniającym red. Mateusz Gliński, który również dyryguje samym koncertem. Jako soliści wystąpią w tej audycji: J. Korolkiewicz (baryton), Roman Wraga (bas), A. Junowicz (flet) oraz Narkiewicz (harfa).

SALA FILHARMONJI

Tel. 213-84.

Dawno już oczekiwany

KONCERT MISTRZOWSKI genialnej skrzypaczki

Epiki MORINI

odbędzie się w czwartek, dnia 14 grudnia o godz. 8.50 wiecz.

Jej gra daje możność ujawnienia w całej pełni bogactwa kolorytu brzmienia. To nie tylko męstwo techniczne i wytworność subtelnego stylisty, ale znacznie więcej. Bo z pod smyczka i czułych palców wirtuozki wylania się to nieuchwytnie, czarujące „coś”, co stanowi cuda ornamentyki skrzypcowej i jej romantyczny smutek.

Bilety w kasie Filharmonji.

„MADAME BUTTERFLY”.

Jedną z najpopularniejszych oper Pucciniego, jaką jest niewątpliwie „Madame Butterfly”, nadana została przez Polskie Radio z płyt gramofonowych dzisiaj o godz. 20.00. Opera ta dzięki znakomitym wykonawcom opery medjańskiej, jak Rosetta Pampanini, Conchita Valasquez i Aleksander Granda stanowić będzie jedną z atrakcyjnych audycji radiowych. Całością dyryguje Lorenzo Molajoli. (r)

LADY ERLEIGH W ŁODZI

Dziś przybywa do Łodzi lady Erleigh, znana działaczka na polu politycznym w Anglii.

Lady Erleigh przybywa do Polski celem zapoznania się z sytuacją żydów w naszym kraju.

Wraz z lady Erleigh, która jest córką niedawno zmarłego wybitnego męża stanu angielskiego lorda Melcheta oraz synową b. wicekróla Indji, markiza Readinga — przybywa do Łodzi dyrektor centrali Keren-Hajesod (Fundusz Podwalin) w Jerozolimie, znany poeta hebrajsko-żydowski, p. L. Jaffe.

Oboje goście wystąpią dziś wieczorem na akademii palestyńskiej w filharmonji.

KONCERT CHÓRU „SZIR” Z UDZIAŁEM NADKANTORA M. KU-SEWICKIEGO.

Wielkie zainteresowanie w sferach muzycznych wywołała wiadomość, iż tow. muz. „Szir” organizuje na środę 13 grudnia r. b. o godz. 8.45 wiecz. w sali filharmonji, wielki koncert muzyki żydowskiej.

„Szir”, który dotychczas się poświęcił przeważnie muzyce klasycznej, tym razem zaprezentuje swój repertuar muzyki religijnej (w opracowaniu artystycznym) oraz szereg nowych pieśni ludowych.

Oprócz chóru mieszanego wystąpi również specjalnie zorganizowany chór męski, który wykona piękne dzieło Zylberca (Al naharas bowel) z nadkantorem M. Kusewickim na czele. Koncertem dyryguje prof. I. Fajwiszys. Przy fortepianie dyr. T. Ryder. Bilety w cenie od zł. 1 do 3 do nabycia w kasie filharmonji.

DZISIEJSZY KONCERT DORY SCURI I DORY BRAUDÓWNY

Wielkie zainteresowanie w muzycznych kołach naszego miasta wzbudził zapowiedziany na dziś wieczór koncert fenomenalnej śpiewaczki Dory Scuri i pełnej temperamentu młodej pianistki, Dory Braudówny. Ze względu na osoby wykonawczyń, jak i obfity i piękny program dzisiejszego koncertu, organizatorzy mają nadzieję, że sale gimnazjum Piłsudskiego wypełni dzisiaj wieczorem publiczność, składająca z rzetelnych wrażeń artystycznych.

BILETY ULGOWE NA KONCERTY I DO TEATRU MIEJSKIEGO

Oddział teatralno artystyczny przy stow. „Kultur Liga” wydaje bilety ulgowe dla szerokiego rzesz.

Na koncert Erici Morini (14 bm. w filharmonji).

Do teatru Miejskiego na wszystkie przedstawienia po cenach b. niskich, w czwartek, dnia 14 bm. specjalne ulgowe przedstawienie.

Wkrótce — bilety ulgowe do najlepszych kin naszego miasta. Ulg. b. znaczne.

WYSTAWA OBRAZÓW

W sali przy ul. Piotrkowskiej 113 (I p. front) L. R. R. zorganizowała jubileuszową wystawę prac art. malarza Karola Endego. Obrazy te cieszą się ogromnym powodzeniem, ponieważ odstawiają nam nieznaną piękno Łodzi i jej okolic.

Niezależnie od tego na wystawie L. R. R. uruchomiona została sprzedaż artystycznych kilimów po nie zmiernie niskich cenach

Wystawę zwiedzać można codziennie od godziny 10 rano do 10 wiecz.

Ceny wejścia: dla dorosłych 50 gr. dla młodzieży i wojskowych 25 groszy.

Całkowity dochód z wystawy i dobrowolne ofiary przeznaczone są na budowę zakładu dla dzieci ociemniałych.

Niesamowity film, przewyższający wszystko dotychczas widziane.

Nadprogram: Groteska rysunkowa w kolorach.

Biały Upiór

W rolach głównych **BELA LUGOSI** bohater z filmu Dracula **MADGE BELLAMY** najpiękniejsza nowa gwiazda

Początek o godz. 4-ej po poł., w soboty, niedziele i święta poranki o godz. 12-ej w poł.

LUNA

Dziś i dni następnych! Na pierwsze seanse bilety w cenie 1.00 i 80 gr.

Nieci sowieckie na rynku łódzkim

Od dłuższego czasu daje się zauważyć na rynku łódzkim znaczna podaż sowieckich nieci do szycia, które stanowią poważną konkurencję dla miejscowych fabryk. Nieci te sprzedawane są po cenach dumpingowych, co uniemożliwia wszelką konkurencję. Początkowo tuzin 1000 - metrowy nieci sowieckich sprzedawano na rynku łódzkim po zł. 12, podczas gdy fabryki łódzkie sprzedawały produkowane przez siebie nieci po zł. 14. Obecnie, po długich staraniach, po obniżeniu kosztów produkcji, udało się nieciarniom łódzkim zmniejszyć rozpiętość pomiędzy cenami swoich nieci, a cenami nieci sowieckich, co jednakże nie usunęło jeszcze tej bliźczki, o ile bowiem w chwili obecnej nieciarnie tutejsze sprzedają na rynku nieci po zł. 10 tuzin, o tyle znówu sprzedawcy nieci sowieckich obniżyli cenę do złotych 9 za tuzin.

List glejtowy dla upadłego dłużnika

Adwokat Pawłowski, pełn. fabryki pończoch Sp. Akc. Wolf Kesz w Łodzi wniosł do sądu handlowego podanie, z którego wynika, że upadły Chałm Grynbau (sprzedawca pończoch, Nowomiejska 19) zakupił kilkakrotnie w firmie Kesz i w innych firmach, towary na tydzień przed ogłoszeniem upadłości, towar ten w sklepie upadłego nie został sprzedany, a wywieziony ukryty. Z tego wynika, że Grynbau przygotowywał się do upadłości i chciał nabrać jaknajwięcej towaru, by go ukryć przed wierzycielami.

Na podstawie tej firmy „Kesz” prosiła sąd o zastosowanie względem upadłego przymusu osobistego.

Sąd wziął pod uwagę zeznania świadków, z których wynika, iż Grynbau proponował wierzycielom układ pozasądowy w wysokości 35 procent wierzytelności, z czego 15 proc. chciał uiścić gotówką, 20 procent towarami. Skoro cała należność przekracza sumę 40.000 zł., a suma aktywów nie sięga zł. 8.000 wynika stąd, że poza ustalonymi aktywami są jeszcze aktywa ukryte — upadłość zatem ma charakter złośliwego bankructwa. Sąd zmienił środek zapobiegawczy w stosunku do Chałma Grynbaua na bezwzględny areszt.

Sprawa powyższa oparła się o sąd apelacyjny w Warszawie.

Sąd drugiej instancji zażalenie upadłego odrzucił. Po tym wyroku adwokat Markowicz, pełnomocnik Chałma i Elki małż. Grynbau złożył sądowi handlowemu wniosek o udzielenie upadłemu listu glejtowego na 3 miesiące, gdyż syndykowi tymczasowemu do chwili obecnej żaden z wierzycieli nie zakomunikował o konkretnym fakcie ukrycia towaru. Wreszcie kończy się obecnie okres syndykostwa tymczasowego i obecność dłużnika w Łodzi dla pertraktacji układowych z wierzycielami jest konieczna.

W przedmiocie wydania listu glejtowego Grynbauowi sąd w dniach najbliższych powzięnie postanowienie.

Dodatkni bilans handlowy w listopadzie

Bilans handlu zagranicznego Rzplitej Polskiej i W. M. Gdańska w listopadzie r. b. wyniósł: Przywóz: 236.711 ton, wartości 72.004 tys. zł. Wywóz: 1.423.484 ton, wartości 100.865 tys. zł. Saldo dodatnie wynosi 28.891 tys. zł. W porównaniu do m-ca października r. b. zwiększył się wywóz o 9.883 tys. zł., przywóz zmniejszył się o 32.348 tys. zł.

Galanteria niemiecka w Łodzi

stanowi poważną konkurencję dla produkcji polskiej

Na rynku galanterii bawełnianej zaznaczyła się ostatnio coraz bardziej zwiększająca się podaż tej galanterii z Niemiec, która skutecznie konkuruje z galanterią bawełnianą miejscową, wypierając ją no woli z rynku. Jak wiadomo, produkcja galanterii bawełnianej rozwinęła się u nas dopiero od niedawna, od marca r.b., kiedy Francji, głównemu dostawcy na rynek polski tych artykułów, zamknięto naszą granicę. Od tego okresu datuje się poważniejszy rozwój naszej produkcji galanterii bawełnia-

nej, która po wyeliminowaniu Francji, napotkała jedynie na konkurencję niemiecką. W związku z polityką przemysłu niemieckiego, który, celem zdobycia odbiorców tutejszych, rzuca poważniejsze partje galanterii na rynek, konkurencja staje się dla rodzimej produkcji coraz trudniejsza do zwalczenia i coraz groźniejsza. Zaznaczyć należy, iż w okresie bojkotu towarów niemieckich przez tutejszych odbiorców dostawy niemieccy na etykietach oznaczali jako miejscowe pochodzenia towaru: Szwajcarię, Jakkolwiek w cza-

sach ostatnich zanotowano w tym względzie pewne nieznanne odprężenie w związku z podniesieniem cła na galanterię bawełnianą z Niemiec o 50 proc., to jednak nie ułatwiło to sytuacji, ponieważ w galanterii zastosowanie nawet tego cła nie odgrywa większej roli. Przemysł ten zatrudnia u nas poważniejszą ilość robotników, a konkurencja towarów zagranicznych, jaką musi zwalczać, spowodować może unieruchomienie wielu placówek pracy, do czego w chwili obecnej nie wolno dopuścić.

Scheibler i Grohman contra Żyrardów

Trzyletni spór zakończony wygraną Zjednoczonych Zakładów

W grudniu 1929 roku Towarzystwo Zakładów Żyrardowskich Sp. Akc. w Warszawie wniosło skargę przeciwko Zjednocz. Zakładom Przemysłowym K. Scheiblera i L. Grohmana, Sp. Akc. w Łodzi. Jak twierdził pełn. Zakładów Żyrardowskich, firma „Zjednoczone Zakłady Przem. Scheiblera i Grohmana” na 2 lata przed złożeniem tej skargi wprowadziła u siebie

działy produkcji tych samych wyrobów, które były specjalnością Zakładów Żyrardowskich. Wyroby firmy pozwanej były na sładownictwem wyrobów żyrardowskich i dotyczyły najpopularniejszych towarów, jak ręczników, ścierek, płótna na prześcieradła, na płachty i na worki itp. Powódka zarzuciła firmie „Scheibler i Grohman” niełojalność ku-

piecką, a nawet wręcz naśladownictwo znaków towarowych i prosiła sąd o zobowiązanie firmy „Scheibler i Grohman” do natychmiastowego zaniechania produkcji i sprzedaży wyrobów naśladowujących wyroby Żyrardowa, do ogłoszenia kosztów firmy pozwanej wyroku trzykrotnie w dziennikach oraz zasądzenia na rzecz Żyrardowa od firmy pozwanej sumy zł. 10.000 tytułem szkód i strat.

Sąd oddalił powództwo „Żyrardowa” i zasądził na rzecz Zjednoczonych Zakładów Przemysłowych K. Scheiblera i L. Grohmana Sp. Akc. zł. 700.— kosztów sporu. Towarzystwo Zakładów Żyrardowskich złożyło skargę apelacyjną.

Sąd apelacyjny wyrok sądu okręgowego zatwierdził. Sąd uznał, że brak jest cech nieuczciwej konkurencji, albowiem używanie do wyrobów powszechnie w użyciu będących wzorów, ani ustanawianie konkurencyjnych cen i warunków kredytowych na te towary nie stanowi cechy konkurencji nieuczciwej.

Ostatnim etapem tej charakterystycznej sprawy miało być skierowanie skargi do sądu najwyższego. Do wydania wyroku nie doszło, gdyż Towarzystwo Żyrardowskie zrzekło się kasacji i sąd najwyższy spór ten definitywnie zlikwidował a skargę kasacyjną pozostawił bez rozpoznania.

Pa blisko trzyletnim sporze firma Scheibler i Grohman pozostaje przy swoich wyrobach, kwestionowanych przez towarzystwo „Żyrardów”.

Dolar słabszy

Na rynku łódzkim zastój

W dniu wczorajszym na rynku pieniężnym notowano nastój ospały. Jakkolwiek podaż dolarów i funtów była niezbyt wielka, to jednak, wobec bardzo małego stosunkowo zapotrzebowania, nie wpłynęło to zupełnie na tendencję, która była w dalszym ciągu dla dolarów utrzymana z odcieniem cokolwiek słabszym, dla funtów zaś nadal trochę mocniejszą. Orientacyjne kursy walut tych w obrotach prywatnych kształtowały się w granicach następujących: dolary od zł. 5.62 do zł. 5.60, funty od zł.

29,20 do zł. 29. Bank Polski płacił za dolary od zł. 5.57 do zł. 5.60, za funty angielskie po zł. 28,90. I tutaj podaż była stosunkowo bardzo mała, tak że obroty były niezbyt wielkie.

Inne waluty zagraniczne były zupełnie bez popytu. Dolary złote utrzymały się w granicach dotychczasowych, a mianowicie od zł. 9,02 w żądaniu do zł. 9 w płaceniu.

Notowania bawełny

NOWY JORK

Loco 10.20 grudzień 9.99 styczeń 9.99 luty 10.05 marzec 10.13 kwiecień 10.19 maj 10.27 czerwiec 10.34 lipiec 10.41 październik 10.58.

NOWY ORLEAN

Loco 9.93 grudzień 9.93 styczeń 9.95 marzec 10.11 maj 10.25 październik 10.54.

LIVERPOOL

Loco 5.20 grudzień 5.01 styczeń 5.01 luty 5.01 marzec 5.02 kwiecień 5.03 maj 5.04 czerwiec 5.05 lipiec 5.06 sierpień 5.07 wrzesień 5.08 październik 5.09 listopad 5.10 grudzień 5.12 luty 5.13.

Egipska: loco 7.04 grudzień 6.77 styczeń 6.79 marzec 6.81 maj 6.84 lipiec 6.86 październik 6.93 listopad 6.93.

Upper: loco 5.77 grudzień 5.62 styczeń 5.62 marzec 5.67 maj 5.71 lipiec 5.75 październik 5.77 listopad 5.82.

BREMA

Loco 11.40 grudzień 10.70 styczeń 10.78 marzec 11.02 maj 11.23 lipiec 11.37 październik 11.55.

ALEKSANDRJA

Sakkelaridis: styczeń 12.22 marzec 12.52 maj 12.76 lipiec 12.96. Ashmouni: grudzień 9.77 luty 9.82 kwiecień 9.93 czerwiec 10.05 październik 10.27.

BEZKONKURENCYJNY REPERTUAR FILMOWY Dźwiękowego Kina „CAPITOL”

Wkrótce na naszym ekranie ukażą się następujące arcydzieła

Raiski ptak

Szał erotyczny pod niebem podzwrotnikowym z DOLORES DEL RIO

Kawalkada

Najwybitniejsze arcydzieło obecnego sezonu. Film, o którym mówić będą 3 pokolenia.

Urwis z Hiszpanii

Najwspanialszy arcyfilm od czasu „ZŁODZIEJA z BAGDADU” i „SZECHERAZADY” — królem humoru EDDIE CANTOREM na czele zespołu 72-giela ZIEGFIELDA REWJI.

Wiwat!!

Ten okrzyk i Ty powtórzysz kiedy ujrysz na ekranie rewelacyjny film Fox'a

SZALONA NOC

Dziś poraz ostatni!

Nie zwlekaj! Idź już do GRAND-KINA

Dziś początek o 4-ej

RYNEK PIENIĘŻNY

Cedula giełdy łódzkiej

Na wczorajszym zebraniu giełdowym w Łodzi notowano:

	Sprzedż	kupno
Dolary	5,63	5,60
Budowlana	38,50	38,—
Dolarówka	48,25	48,—
Inwestycyjna	103,25	103,—
Stabilizacyjna	54,25	54,—
Bank Polski	81,25	81,—
Sytuacja wyczekująca.		(ag)

Warszawska giełda pieniężna

Na wczorajszym zebraniu giełdy walutowo - dewizowej w Warszawie tendencja dla dewiz była dość słaba, przy zapotrzebowaniu zmniejszonym. Bank Polski płacił za banknoty dolarowe 5.57 — 5.54. Notowano: Belgja 123,70 (—5), Holandia 358 (—15), Gdańsk 173,20 (plus 3), Londyn 28,97 (—12), Nowy Jork 5,60 (—5), Nowy Jork — kabel 5,62 (—4), Oslo 145,85 (—65), Paryż 34,86, Praga 26,44 — 26,43, Sztokholm 149,75 (—40), Szwajcaria 172,30 (—10), Włochy 46,90 (—4); transakcja dokonana a nienotowana dolarem gotówkowym po 5,53—5,57; w obrotach międzybankowych dewizami na Berlin obracano po kursie 212,34 (—6). W obrotach prywatnych: marka niemiecka 211,90, szyling austriacki 100,25, funt angielski w gotówce 28,92, korona czeska 25,92, dolar gotówkowy 5,57, rubel złoty 4,69, dolar złoty 9, rubel srebrny 1,40.

AKCJE

Na rynku akcyjnym tendencja była utrzymana, przy obrotach nadal ograniczonych. Notowano: Bank Polski 81,50 (plus 50), Kijewski 11, Starachowice 10,10 (—15); zanotowano akcje Warszawskiego towarzystwa fabryk cukru bez kuponu za rok 1932-33, za który towarzystwo wypłaca 2 zł.; transakcje dokonane, a nienotowane: Lipopy 10,40, Modrzejów 3, Habersbusch 38,50.

PAPIERY PROCENTOWE

Dla papierów procentowych zarówno państwowych, jak i prywatnych tendencja była dość mocna, przy większych obrotach 7 procent. stabilizacyjna i 8 proc. listami m. Warszawy. Notowano: 8 procentowa budowlana 38,50 — 38,30 (plus 10), 4 proc. dolarowa 49,25 — 49,50 (plus 25), 4 proc. inwestycyjna zwykła 104,25 (plus 50), serwoja 107,75 (plus 25), 5 proc. konwersyjna 51 (—50), 5 proc. kolejowa 47,75 (—50), 7 proc. stabilizacyjna 54,13 — 54 — 54,13 (plus 13), odcinki na 500 dolarów 54,88, 8 proc. listy zast. tow. kred. przemysłu polskiego funtowe 60, 4 i pół proc. listy zastawne tow. kred. ziemsk. 44,63 (—12), 5 proc. Warszawy — 58,75 (plus 25), 8 proc. Warszawy 48,25 — 48,50 (plus 12), 8 proc. Kalisza 40 (—100), 8 proc. Piotrkowa 41,50, 10 proc. Lublina 38,38; transakcje nienotowane: 7 proc. warszawska dolarowa 51,63 (—37), 7 proc. słaska 49,50, 8 proc. dillonowska 67,50, 3 proc. państwowa renta ziemska odcinki po 500 złotych 64,50, 5 proc. renta ziemska 55,50 (—50), 6 proc. obligacje Warszawy 6 em. 47,75 (plus 150), za 4 i pół proc. m. Warszawy chciały płać 53,50.

Notowania giełdy zbożowo-towarowej w Łodzi

Żyto 13,50 — 13,75 pszenica 20,25 — 20,75 jęczmień przemiałowy 13—13,50, jęczmień browarowy 15 — 15,50, owies zbierany 13 — 13,50, owies jednolity 13,50 — 13,75, mąka żytnia 65 proc. 21,50 — 22,5) mąka żytnia 60 proc. 22,50 — 23,70, mąka pszenna 35 proc. 32 — 34, otręby żytnie 8,50 — 9, otręby pszenne 8,50 — 9, otręby pszenne grubo 9 — 9,50, rzepak 32 — 34, wyka latowa 25 — 18, groch polny 21,50 — 22,50, groch Victoria 25 — 30, konieczyna czerwona 160 — 200, konieczyna biała 80 — 120, mak niebieski 62 — 67. Usposobienie ogólne spokojne.

Świat radja

Makabryczne transmisje w Austrii

Jak wiadomo w całej Austrii przywrócono od dnia 10 listopada bieżącego roku stosowanie w wypadkach ciężkich zbrodni lub zdrady głównej — karę śmierci, z wyjątków, wydawanych przez sądy dożalne.

W związku z tym faktem, postanowiono, że o wykonaniu wyroków zawiadamiać będą obywatele radiostacje austriackie w specjalnych transmisjach. Ponure transmisje od bywać się mają nie później, jak w ciągu trzech godzin od chwili wykonania wyroku. Jak nam wyjaśniają, zarówno powrót do najwyższego wymiaru kary, jak zawiadomienia o wykonaniu wyroków przez radio, uznaje wprowadzić za środki bardzo drastyczne, lecz mające, wedle opinii ustawodawcy, działać odstrasżająco.

Przyszłość jednak pokaże, czy podawanie tą drogą i w ten sposób szczegółów egzekucji, osiągnie swój cel. W każdym razie Austrija będzie pierwszym krajem, który wprowadzi do radiofonii tego rodzaju makabryczną treść.

Saloniki przemawiają!

W prasie greckiej znajdujemy ciekawą wiadomość, podaną w formie zapytania. Okazuje się, że w Salonikach z inicjatywy i pod egidą tamtejszego klubu radiowego uruchomiono radiostację nadawczą o mocy modulowanej półtora kilowata. Stacja pracuje na fali 293,8 mtr., narazie tylko w soboty, nie-

czy godz. 8 a 9 wiecz. wedle czasu środkowo - europejskiego. Otóż klub radiowy, mieszczący się pod numerem 37 przy ulicy Courdourie tis w Salonikach, właściciel tej stacji, prosi wszystkich radiosłuchaczy na całym świecie, aby pod adresem, jak powyżej, zechcieli nadesłać swoje uwagi o mocy i czystości transmisji tej stacji, zwłaszcza o transmisji opery „Tristan i Izolda”, nadanej 7 b. m.

Hallo! Tu mówi złodziej...

Z oryginalnym pomysłem wystąpiła dyrekcja odczytowa Broadcastingu angielskiego: niewątpliwie chcąc urozmaicić tematy odczytów i odświeżyć nieco zespół prelegentów, zwrócono się do komendy jednego z więzień londyńskich o przedstawienie najinteligentniejszego więźnia, któryby mógł powiedzieć coś przez mikrofon na temat „psychologii celi więziennej”.

Prawdopodobnie pomysł okazał się dobry i praktyczny, gdyż wiadomości zgodziły się na propozycję, zaszczycając, nieznaną jeszcze w historii więzennictwa miłą, młodego, 23-letniego więźnia, niejakiego Henryka Dografa, kilkakrotnie już odsiadującego wyroki. Ale natura ciągnie wilka do lasu: gdy więźnia prelegenta przywieziono do gmachu radiostacji i wpuszczono do hallu w towarzystwie sierżanta detektywa, Dograf zmieszkał się w jednej chwili z publicznością i ulotnił się bez rozgłosu. Sprawiło to niemały kłopot wydziałowi odczytowemu, który musiał niezmiernie ciekawą transmisję odwołać. Jeszcze więcej nieprzyjemności miał detektyw, który zgubił prelegenta i więźnia. Wkrótce jednak Dografa „nakryto” w innej dzielnicy Londynu. Miał przy sobie piękny skórzany neseser z kosztownymi narzędziami chirurgicznymi, wartości przeszło 200 f. szterl. Okazało się, że neseser skradł w jednym z magazynów uniwersalnych przy ul. Brompton, dość odległej od gmachu stacji. Wobec takiego nieposzanowania niedoszłego prelegenta dla mikrofonu, dano sobie snokół z tą psychologią celi więziennej i faceta zapakowano znowu na 3 lata ciężkich robót.

Gabinet chirurgiczny
Dr. med.

M. Kantora

został przeniesiony na
ul. Zieloną 5
Tel. 112-22

Przyjm. od 1—3 i 6—8 w
Ceny lecznicowe.

Doktor

I. SZUMACHER

Choroby skórne i weneryczne

Piotrkowska 56 tel. 140-62

Przyjmuje od 1 1/2—4 pp. i o 6—9 w
w niedz. i święta od 10—1 pp.

Ceny lecznic

Sluchanie na detektor

ogranicza bardzo możliwości, ale gwarantuje czysty odbiór

Radiosłuchacz, posiadający dobrego, nowoczesnego odbiornika, wie z doświadczenia, iż niezakłócony odbiór można mieć tylko słuchając stacji lokalnej. Nie dziwnego: poza niewielkim pasmem długich fal, na których między innymi nadaje Raszyn, posiada radiofonia europejska pasmo fal pomiędzy 200 — 600 mtr. Na tym pasmie może nadawać bez wzajemnego przeszkadzania 105 stacji. Tymczasem oficjalny spis Unji Radiowej wykazuje ich przeszło 200. Plan praski z roku 1928 przewidywał możliwość pracy małych stacyjek na wspólnej fali, licząc, iż przeznaczeniem ich będzie praca o charakterze czysto lokalnym i to prze ważne dla użytku detektorowiczów. Dzisiaj zagranicą warunki zmieniły się zupełnie: na detektor słucha nie więcej niż 10 proc. radiosłuchaczy, pozostali zaś posiadają mniej lub więcej czule odbiorniki, obejmujące również małe stacje. Dzięki temu przy słuchaniu silnych stacji występują zawsze mniejsze, wtłoczone w pasmo fal, wywołujące już to charakterystyczny gwizd, już to występujące jako przykre tło, psujące odbiór. Z angielskich stacji słyszymy jako tak szkodliwą „Miland - Regional”.

natomiast Regional - National” przeszkadza jakaś nieznaną rosyjską. „Northern - Regional” przeszkadza „Iwanowo - Wozniesieński” „London - Regional” — klóci się w eterze z „Tyraspołem”, „London - Regional” — „przygwizduje” harmonicznie stacja Wiednia, Rzymowi przeszkadza jakaś stacja rosyjska, Berlinowi — Moskwa i Rabat.

Równocześnie czytamy, że Norwegia pragnie doprowadzić ogólną ilość swoich stacji do 43. Co tydzień dowiadujemy się o nowych olbrzymach puszczonej w ruch, znajdujących się w budowie, lub projektowanych. Wszystkie państwa prześcigają się w powiększeniu tego chaosu w eterze, myśląc wyłącznie o swoich słuchaczach i nie dbając o zagranicznych. Już doszliśmy do paradoksalnych wyników — a mianowicie, im lepszy mamy odbiornik — tem gorszy odbiór.

Mieszkańcy Innsbrucku nie mogą słuchać własnej stacji na aparat lampowy, bo im przeszkadza na tej fali pracująca niemiecka stacja. Jako ostateczny ratunek pozostaje detektor, niezczuły na wszelkie zaburzenia i posiadający mały zasięg.

Dr. med.

S. Kryńska

Chor. skórne i weneryczne
(kobiety i dzieci)

godz. przyj. o 19—11 i 3—4 po poł.
Stenbłewicza 34 telef. 146-10.

Dr. med.

L. NITECKI

Spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych

Nawrot 32 tel. 213-13
przyjmuje od 8—10 r. i od 5—9 w
w niedziele i święta od 9—13 w poł.

Leczenie krótkimi falami
radjowemi

Dr. med. **J. BARCINSKI**

Gabinet rentgenowski leczniczo i rozpoznawczy

Zdjęcia i prześwietlenia rentgenowskie również w mieszkaniu pacjentów
Ul. 11-go Listopada 20,
Tel. 214-50

Godz. przyjęć: 8—9 i 4—7.

Do akt. Nr. Km. 2341 | 53

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rewiru zam. 15 w Łodzi przy ul. Wólcząńskiej 91 na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 18 grudnia 1935 roku o godz. 11-ej w Łodzi przy Wólcząńskiej 41 i Kościuszki 10 odbędzie się licytacja publiczna ruchomości a mianowicie: mebli i krosien mechan., snowadła, szpalmaszyn, nawijaka i motoru elektrycznego 10 H. P. oszacowanych na łączną sumę zł. 2310 które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dn. 17.11. 35

Komornik (—) M. Lipiński

Dr. med.

Artur Banasz

chirurg-urolog

Wólcząńska 23

przyjmuje od 4 do 6 pp.
Dla niezamożnych ceny
lecznicowe

Doktor

KLINGER

spec. chor. weneryczn., skórnych i włosów (porady seksualne)

Andrzeja 2, tel. 132-23
Przyjmuje od 9—11 rano i od 6—8 w.
w niedziele i święta od 10—12

Dr. med.

H. Rózaner

Narutowicza 9, II piętro

Tel. 128-98

Choroby: weneryczne, moczopłciowe i skórne

przyjmuje od 8—10 rano i 5—8 pop.,
w niedz. i święta od 10—1 po poł.

Niema już złej cery!

Racjonalne masaże i pielęgnowanie odpowiednimi środkami wyszlachetnia i wydelikatnia naskórka, oraz usuwa pryszczki, zmarszczki etc.

Institut de Beauté
roma

Piotrkowska 121

poprzeczna oficyna, I piętro
Tel. 155-55

PROSZEK z KOGUTKIEM (MIGRENO-NERVOSINI) USUWA NAJUPORCZYWSZY

BÓL GŁOWY

MIGRENE, NEURALGIE, BÓLE ZĘBOWE

GRYPE, PRZEZIĘBIENIA, BÓLE ARTRETYCZNE, STAWOWE, KOSTNE, I.T.P.

PROSZEK TE WYRABIAMY W POSTACI TABLETEK

ZADAJCIE ORYGINALNYCH PROSZKÓW z KOGUTKIEM

Dr. med.

Wołkowyski

Cegielniana 4 tel. 216-90

Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne

przyjmuje od 9—1 i od 5—9 wiecz
w niedz. i święta od 9 do 1 po po

Dr. med.

Niewiażski

Chor. weneryczne, skórne i moczopłciowe

Andrzeja 5, telef. 159-40

przyjmuje od 8—11 rano i od 5—9 w
w niedziele i święta od 9—1

Doktor

W. Łagunowski

Piotrkowska 70, tel. 131-93

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe

Gabinet Roentgenoleczniczy
Przyjmuje od 8.30 do 10.30 rano, od 1-3 do 2.30 pp., od 6 do 8.30 wiecz
w niedziele i święta od 10—1

Doktor

S. Broiman

choroby weneryczne, moczopłciowe, skórne, czynności zapobiegawcze.

Panie od 9—11 rano. Panowie od 11—5 pp. i 7—9 wiecz.

Zawadzka 33. Tel. 108-07

Dla niezamożnych ustępstwo

„PRACA”

Kursy Zawodowe Żeńskie przy Tow. Szerzenia Pracy Zawodowej wśród Kobiet Żyd.

Wólcząńska 21, tel. 167 15

przyjmuje zapisy na nast. działy:

1. Sztuka stosowana - hafciarstwo
2. Krawiectwo damskie - krój
3. Gorseciarstwo - krój
4. Modniarstwo - kapelusze
5. Bielizniarstwo - krój
6. Ondulacja
7. Manicure

Sekretariat czynny w godz. od 9—13 i 15—19.

Dziś i dni następnych! Królewska Rodzina gry aktorskiej:
John, Ethel i Lionel **BARRYMOORE**

w najpotężniejszym arcydziele z za kulis carskiego dworu, w filmie p. t

Ostatnia Carowa

Sale dobrze ogrzane

Passe-partouts, prócz urzędowych nieważne.

METRO Przejazd 2

Ceny miejsce: 1 seans 54 i 85 gr.
nast. 85 gr., 1.09 i 1.30.

ADRIA Główna 1

Ceny miejsce: 1 seans 54 i 85 gr.
nast. 54, 85 i 1.09

VARIETE-DANCING
„TABARIN”

Narutowicza 20. tel. 154-60, 150-66

Dziś i codziennie godz. 9 w. Wejście bezpłatne. Wielki Program Atrakejny: 4 Braun, 4 Fernando, 3 Marry's Leo Spari oraz o g. **Wielki Międzynarodowy Turniej Walk Zapasniczych** z udziałem pierwszorzędnych zapaśników światowej sławy m. in. Jam Jandi (Aryka), Michelson (zap. żyd.), Zaremba (m. Polski) oraz na wezwanie turnieju znakomity **UXA STIBOR**.

Dziś walczą następane 3 pary.
Codziennie godz. 5—8 FIVE. Kons. 80 gr. — Od godz. 11-ej w. KABARET-DANCING

KABARET-DANCING

Teatr Rewji Nowoczesnej
ALHAMBRA
PRZEJAZD 34.

Dziś i codziennie! Wielkie widowisko rewjowe p. t. „NA JACHCIE”
Przeгляд piękných nóżek, ładnych twarzy, wytworných strojów i efektowných dekoracyj z udziałem dotychczasowego zespołu pod kier. art. lit. EDWARDA REJA oraz nowozaaangażowaných sił z baletem „Valery” (5 osób) Polą Szmerówną i Ritą Konarską na czele. Początek przedst. w dnie powsz. o g. 8 i 10, w soboty, niedziele i święta o 5, 7.30 i 10 w.

Ogłoszenia drobne

Nauka i wychowanie

75 GR. LEKCJA! Docteur ès lettres enseigne français. Grupami. Pojedynczo. — Oferty: „Najnowsza metoda”.

POSZUKIWANA inteligentna wychowawczyni do 7-mioletniego chłopczyka. Zgłaszać się Nawrot 39, m. 10 od 8—10.

Kupno i sprzedaż

ZŁOTO, SREBRO, biżuterję i kwity lombardowe kupuje i płaci najwyższe ceny Magazyn jubilerski **I. Fijałko**, Piotrkowska 7.

!! BRYLANTY !! ZŁOTO, SREBRO, BIŻUTERIĘ, kwity lombardowe kupuje i płaci najwyższe ceny. Magazyn jubilerski **M. Miasek**, Piotrkowska 30.

Najmilsza gwiazdka dla MEŻA, to **BONJOURKA** w najlepszym gatunku z wytwórni **SZ. DAWIDOWICZA** 6 Piotrkowska 6, I p. front.

SKLEP tytoniowy z urządzeniem, mieszkaniem i ogrodem do sprzedania z powodu wyjazdu za 150 zł. Rzgowska 207. 000—2

WÓZECZKI dziecięce Kon-Kon po cenach fabrycznych, wyżymaczki poleca **Marja Jakobi**, Piotrkowska 107, sklep w podwórzu. 676—8

Różne

ZAKOPANE willa „Cienista” Sienkiewicza 32 poleca ładne pokoje z całodziennym utrzymaniem. Informacje: telefon 181-78.

ZA WEKSLE i zobowiązania mojej żony Hildegardy z Weberów Kranichowej nie odpowiadam. Ryszard Kranich, Radogoszcz, ul. Lewa 20.

PRZYSTAPIĘ jako spółnik z wspólną pracą do zyskownego interesu i włożę odpowiedni kapitał. Obejmę przedstawicielstwo, tylko poważne, złożę kaucję. Oferty pod „Poważne”.

KURS 10 zł. Praca zapewniona. Wyuczam pulowerów szydelkowo i na drutach haftów ręcznych, filet. wenecką robotę. Kaufmanowa, Zgierska nr. 16; pr. of., I p. m. 29.

Posady

DO 1000 Zł. miesięcznie zapewniamy energicznym osobom. Informacji udziela T-wo Bankowe w Grodnie, ul. Hoowera 9 589—15

DOM WYPOCZYNKOWY

na **Wiśniowej Górze** w parku Lichtenfeldów przy lesie sosnowym otwarty w sezonie zimowym od 15 grudnia r. b. Dom skanalizowany. Kąpiele. Elektryczność. Park oświetlony. Werandy oszklone. Leżalnie na południe. Ślizgawka. Telefon 131-21, lub podmiejski Wiśniowa Góra telef. 6.

Lokale

POKÓJ umeblowany, słoneczny przy inteligentnej rodzinie w śródmieściu do wynajęcia. Dzwonić 169-86. 7004—3

UWAGA. Ładnie umeblowany, frontowy pokój, parter, od zaraz do wynajęcia. Al. Kościuszki 27 m. 4.

GABINET FIZYKALNEJ TERAPII przy Tow. „LINAS HAGEDEK” w Łodzi, Cegielniana 17. Tel. 115-11.

Naświetlanie po cenach przystępnych. Djatermja st. 2.—, Kwarцова lampa zł. 0.75, Kąpiele elektryczne zł. 1.50, Sollux zł. 1.50.

Gabinet czynny od 11—1 i od 4—6 i jest pod nadzorem stale ordynującego lekarza.

Ogłoszenie.

Sędzia-Komisarz nadzorowanej firmy Świątłowski, Kon i Brener podaje do wiadomości, że zgodnie z art. 50 Rozp. Prez. Rzecz. z dnia 23 grudnia 1927 r. (Dz. Ust. Nr. 3, poz. 20) termin ogólnego zgromadzenia wierzycieli powyższej firmy wyznaczony został na dzień **20 grudnia 1933 roku** o godzinie 12-iej w Sądzie Okręgowym pokój Nr. 15.

Udział w ogólnym zgromadzeniu mogą wziąć wszyscy wierzyciele wpisani na listę sprawdzonych wierzytelności przez nadzorcę sądowego. Porządek dzienny obejmuje: 1) sprawozdanie nadzorcę sądowego, 2) odczytanie propozycji układowych i dyskusja, 3) głosowanie na propozycje układowe.

Wierzyciele, którzyby nie mogli przybyć na zgromadzenie ogólne wierzycieli, na zasadzie art. 52 i 54 przytoczonego powyżej Rozp. Prez. Rzeczyp. mogą złożyć swoje głosy na piśmie, jednakże podpis winien być poświadczony urzędowo. Wierzyciele, zgłaszający swe głosy na piśmie będą uważani za obecnych.

Nadzorca Sądowy: Sędzia-Komisarz
(-) Ignacy Hirszfild (-) Stanisław Łycki



WASZE NERWY
DOPRASZAJĄ SIĘ
ORYGINALNYCH
„OLLA”-TROPIC

Do akt. Nr. Km. 395/35
Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rewiru 5-go, zam. w Łodzi przy ul. Al. Kościuszki 57 na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w d. 19-go grudnia 1933 r. o godz. 11 w Łodzi, przy ul. Narutowicza 25

odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: mebli, 400 nowych worków, maszyny do szycia worków, 2-ch maszyn do szycia i motorka elektrycznego oszacowanych na łączną sumę zł. 1020 które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym

Łódź, dn. 30.11.1933

Komornik (-) Edmund Koroczycki

Wzywam t-ę

Tabakman i Buchman

Łódź, Piotrkowska 34

o zwrot weksli, które im dałem 24/X. 33, płatne 23/XII. 33, zł. 200.— i 31/XII. 33 — zł. 200.—

Weksli nie wykupię, a sprawę oddam Prokuratorowi.

W. Türk, Przemysł

ampy najnowszych modeli

własnego wyrobu poleca

A. REJDER

ŁÓDŹ,

Piśnadskiego 56

(dawniej Wschodnia)

Tel. 167-64.

Do akt. Nr. Km. 2697/33 r

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rew. 15-go, zamieszkały w Łodzi przy ul. Wólczańskiej 91

na zasadzie art. 602 P. C. ogłasza, że w dn. 19 grudnia 1933 r. o godz. 12 w Łodzi, przy ul. 6-go Sierpnia 2

odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: mebli oszacowanych na łączną sumę zł. 1860 który można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, 27.11.1933 r.
Komornik (-) M. Lipiński

Gabinet kosmetyki
leczniczej i toaletowej

Z. SZWALBE

dypłom Uniwersytecki

Moniuszki 1, tel. 127-99.

Usuwanie wszelkich

defektów cery.

Usuwanie bezpowrotnie i bez śladów szpecących włosów.

Przyjmuje 10—2 i 4—8 wiecz.

„HYGIENA”

Łódź, Andrzejka 1.

Przyjmuje wszelkie roboty, wchodzące w zakres czyszczenia szyb, froterowania, cyklinowania i drutowania posadzek. Sprzątanie blatów i mebli oraz pakowanie okien i drzwi na zimę.

Ceny niskie.

Tel. 106-47 przyw. firmy RESTEL
Czynny do godz. 7-iej.

Dźwiękowy Kino-Teatr
„Przedwiośnie”



Zeromskiego 74,
róg Kopernika

Dziś premiera!

Pozwólcie nam żyć

W roli głównej najznakomitszy współczesny podróżnik i myśliwy **FRANK BUCK**

W sobotę, dnia 16 grudnia r. b. o godz. 12-iej i w niedzielę, dnia 17 o godz. 11-iej **poranki dla młodzieży**
Sala mocno ogrzana.

Następny program: **„W tajnej służbie”** w roli głównej: **Nancy Carroll**

Dziś premiera! Kobiety Dr. Jekyll—Carola Lombard
w niesamowitym filmie, przewyższającym Frankenstein

Tajemne Moce

Nadprogram: Tygodnik Paramountu.

RAKIETA
ul. Sienkiewicza 40
Tel. 141-22

Prenumerata miesięczna „Głosu Porannego” ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.60, za odosłanie — 40 groszy, z przesyłką pocztową w kraju — zł. 6.—, zagranicą — zł. 9.—

Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia za wiersz milimetry 1-szpaltowy (strona 5 szpalt): 1-sza strona 2 zł.; Reklamy tekstem redakcyjnym zł. 1.50; w tekście: z zastrzeżeniem miejsca 60 gr., bez zastrzeżenia miejsca 50 gr., nekrologi 40 gr. Zwyczajne (str. 10 szpalt) 12 gr. Drobne 15 gr. za wyraz, najmniejsze ogłoszenie zł. 1.50. Poszukiwanie pracy 10 gr. za wyraz, najmniejsze zł. 1.20. Ogłoszenia sərəczynowe i zaślubinowe 12 zł. Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50% drożej, firm. zagr. 100%. Za ogłoszenia tabelaryczne lub fantaz. dodatki 50%. Ogłoszenia dwukolor. o 50% drożej. Reklamy w dodatku ilustrowanym za 1 cm. kwadratowy 1 zł.

Redaktor: **Eugeniusz Kronman**. Za Wydawnictwo odp. **Eugeniusz Kronman**, „Prasa”, wydawnictwo sp. z ogr. odp. W drukarni własnej Piotrkowska 101